Nr. 55. Kraków, Niedziela 8 Marca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.
Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyi Nr. 190. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Cos. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Od wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu prosimy o rychłe nadesłanie zaległej prenumeraty.

TOREBKI damskie skórkowe, metalowe, jedwabne poleca najnowsze wzory w wielkim wyborze **C. SZCZURKOWSKI** Kraków, Grodzka 2.

Fatalna obojętność.

Jednym z głównych powodów nieuświadomienia społeczeństwa, zupełnego braku oryentacyi w zasadniczych kwestyach naszego życia gospodarczego i pochodzącej stąd obojętności dla najżywotniejszych spraw — jest macosze traktowanie ich w prasie polskiej. Gdy poświęcamy często stokroć z przyzwyczajenia całe kolumny drukowe zawiłym kwestyom polityki zagranicznej, pozostającej bez wpływu na tok obchodzących społeczeństwo nasze spraw — gdy powitaniom i wizytom ks. Wieda i osobie Prenk-Bib-Dody ofiarowujemy gościnne łamy polskich pism; odczuwać się daje w nich coraz większy brak miejsca dla podnoszenia elementarnych naszych potrzeb gospodarczych — groźnych przejawów obcej agresywności, wywołującej wywłaszczenie życia gospodarczego i jego zasadniczych warunków na przyszłość.

Społeczeństwo nasze, nie posiadając najkonieczniejszych wiadomości z zakresu gospodarczego, zachowuje się dziś z zupełną obojętnością i bez troski o przyszłość poddaje się w niewolę obcej przedsiębiorczości i kapitałów, które nieświadomie popiera i podnieca. — Sprawie tej poświęca „Kuryer Warszawski" wstępny artykuł, z którego podajemy następujące wyjątki:

„A jednak społeczeństwo nasze musi być kształcone ekonomicznie. Musi wiedzieć, jakie są warunki dobrej produkcyi, jakie są znamiona zdrowego handlu, co to jest zbytek, co za siłę posiada oszczędność i wreszcie co trzeba robić, aby wychować naszą młodzież do zadań ekonomicznych.

Kto nie jest ekonomistą, kto nie interesuje się specyalnie sprawami gospodarczemi, ten nie ma pojęcia, jak daleko sięga u nas ignorancya w tych rzeczach nietylko szerszego ogółu, ale wprost ludzi stojących na czele przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, kredytowych. — Ignorancya i zarazem obojętność. Publicystyki ekonomicznej niema prawie zupełnie. W pismach niemieckich najpopularniejszych (proszę przejrzeć „Lokal-Anzeiger", „Berl. Tageblatt", „Presse" wiedeńską) co najmniej cztery stronice w każdym numerze poświęcone są informacyom ekonomicznym. W prasie polskiej wiadomości takie podawane są w dozach mikroskopijnych, a i to „kiedy jest miejsce". Ogół nasz bowiem nie potrzebuje ich, nie wymaga, nie czytuje. Artykuły ekonomiczne uważane są za najnudniejsze pod słońcem. — Najwybitniejsi publicyści polscy posiadają — z małymi wyjątkami — wykształcenie literackie. Odczyty ekonomiczne zgromadzają minimum słuchaczy, ledwie tyle, co dla przyzwoitości. Niżej podpisany interesował się w swoim czasie, w Berlinie, cyklem odczytów publicznych prof. Damaschkego z dziedziny historyi doktryn ekonomicznych. Tłumy ludzi, przeważnie ze sfer uboższych i średnich, słuchały tych teoretycznych wywodów, a na dziesiątym odczycie było więcej osób, niż na pierwszym. Ale też Niemcy stały się potęgą silniejszą jeszcze ekonomicznie, niż militarnie. Już Bismark powiedział: „Zrobiliśmy Sedan wojskowy: pozostaje nam zrobić Sedan handlowy". Tak się też dzieje, zarówno wskutek charakteru narodu niemieckiego, jak jego wykształcenia w dziedzinie gospodarczej.

Na tę stronę naszych zadań wychowawczych należy nam zwrócić najpoważniejszą uwagę.

Przedewszystkiem chodzi tu o młodzież. Z uzbrojeniem intelektualnem, które jej dziś usiłujemy zapewnić, przyszłe pokolenie nie sprosta wielkim zadaniom, jakie je czekają. Szkoła dzisiejsza nie zajmuje się naukami ekonomicznemi. Na świecie są już obecnie w uniwersytetach całe wydziały specyalne, poświęcone ekonomii społecznej, a posiadające po dwadzieścia kilka katedr. W Polsce wszystko to wygląda na dziwy zamorskie. Zresztą atmosfera społeczeństwa jest taka, że nawet ci młodzieńcy, którzy zagranicą zdołali dowiedzieć się czegoś o potędze umiejętności ekonomicznych, po przyjeździe do kraju rychło zapominają o wszystkiem i zapadają w powszechną obojętność.

I starsze pokolenie wymaga kształcenia. Urządzajmy dla niego odpowiednie odczyty w stowarzyszeniach i klubach, a choćby i publiczne, byle bez wielkich na razie pretensyj do zebrania tłumów. Rozpowszechniajmy tanie i łatwo pisane rozprawki. Czasami trafia się na doskonały grunt, prawda, że głównie wtedy, gdy idzie o sfery ludowe. Opowiadano mi, że na radomskim zjeździe współdzielczym wykład o oszczędności prezesa Banku współdzielczego, p. Rząda, miał wielkie powodzenie. Nie wiem, czy to samo byłoby w Warszawie, a jednak klasa średnia warszawska najwięcej może potrzebuje lekcyi o tem, czem jest zbytek, czem oszczędność, czem fatalny kredyt spożywczy i t. d.

Że starsze pokolenie może się jeszcze czegoś nauczyć, dowodem nasi rolnicy, którzy najintensywniej ze wszystkich klas produkujących zabrali się do uzupełnienia swej wiedzy zawodowej. W tej też dzidzinie kraj nasz może się pochwalić największemi zdobyczami. Dziwne, jak bierni i apatyczni są natomiast kupcy polscy, mianowicie, gdy idzie o szerzenie wiedzy ekonomicznej.

Krakowska Liga spolszczenia miast oznajmia, że głównem jej zadaniem będzie przygotowywanie ideowe społeczeństwa. Rozumiemy to w ten sposób, że Liga będzie szerzyła wiadomości z dziedziny gospodarczej, mające największe zastosowanie w miastach. Uważamy, że Liga wchodzi w ten sposób na grunt mocny. Samo bowiem „uświadamianie sobie" złego stanu rzeczy, to czysta gadanina. Na tej drodze nikt nigdy nie doszedł do niczego. Trzeba wiedzieć, jak zwalczać zło, jak poprawiać siebie samego, jak przetworzyć charakter narodowy, aby był dopasowany do dzisiejszych walk gospodarczo-narodowych. Trzeba, słowem, chcąc zwyciężyć na gruncie ekonomicznym, mieć zasób wiadomości o tem, czego się można spodziewać od wzrostu kapitałów i t. p. Gdy się nasz ogół wdroży do takich wiadomości, to dopiero wtedy nabierze naprawdę silnego przekonania o znaczeniu czynnika ekonomicznego w życiu narodowem.

Przedewszystkiem zaś trzeba uzupełnić w tym sensie kształcenie młodzieży. Pamiętajmy, że jej w dzisiejszych twardych czasach stokroć więcej pasuje do ręki podręcznik ekonomii, niż Horacy lub vademecum salonowe".

Nie należy zapominać, że w kraju naszym główną zaporą dla podjęcia pracy organicznej są walki stronnictw, ich zachłanność w kierunku opanowania instytucyj ekonomicznych, celem uczynienia z nich posterunków partyjnych i suto płatnych synekur. Wówczas kończy się zwykle nakreślona przez gospodarcze warunki granica, zamiera tętno gospodarcze, opanowane i przygniecione walką, a na ruinach ich powstaje kuźnia, służąca środkami materyalnymi żydom, którzy opanowują chory organizm, uzdrawiając go, by służył wyłącznie ich celom.

Oni skrzętnie czytają wszelkie notatki ekonomiczne obcych pism, które służą im za drogowskazy w zwycięskim pochodzie, ich nie nużą suche częstokroć cyfry i zestawienia, które niechętnie widzieliby w polskiej prasie. Dlatego w kawiarniach naszych, wśród znikomej liczby polskich pism, na każdym stoliku widzimy „Neue Freie Presse", „Berliner Tageblatt" i inne pisma, których działy ekonomiczne są szkołą dla ich rosnącej, a druzgocącej nas przedsiębiorczości. — Skąd więc może czerpać polski kupiec wiadomości, gdy łamy naszych pism troskliwie zajmują się szanowną osobą albańskiego Prenk-Bib-Dody. *R. W.*

Kasa O. w rękach żydów, a udzielanie pożyczek.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Udzielanie pożyczek hipotecznych lub wekslowych w miejsk. Kasie O. było od lat dziesiątek zależnem wyłącznie od kliki stojącej u steru władzy w Radzie miejskiej. Było to publiczną tajemnicą, że stronnictwo, które posiadało Kasę O. w swych rękach, było nietylko panem położenia w czasie wyborów, lecz stało także na czele miejskiej autonomii. Niezdrowy ten system, mógł tylko tak długo trwać, jak długo społeczeństwo, zostając w biernej apatyi nieuświadomienia społecznego, niezdawało sobie sprawy z swojej siły. Z chwilą zaś, kiedy szerokie masy poczną myśleć, żądając rachunku ze sprawowanych rządów, z chwilą tą wybiła ostatnia godzina dla krakowskich możnowładców!

W jednym z poprzednich artykułów wykazano, iż Kasa O. stoi głównie składkami drobnych kapitalistów, gdyż np. w roku 1911 na 33.470 książeczek wkładkowych było 28 967 książeczek z wkładkami poniżej 2000 K. Analogiczne stosunki znajdujemy w 1912 r. Zapytać się więc wypada zarząd miejsk. Kasy O. czy uwzględniał interesy tych drobnych kapitalistów a więc rękodzielników, służby, drobnych kupców i t. p. małomieszczan?

Aby na to odpowiedzieć zsglądnijmy znowu do sprawozdania np. z 1911 roku. Na ogólny majątek Kasy w sumie 44 963.844 K wydano do końca 1911 r. 987 pożyczek hipotecznych w łącznej sumie 29,344.066 K, czyli, że przeciętna wysokość pożyczki na jedno konto wynosiła 29.730·56 K.

W roku 1911 zrealizowano 65 pożyczek hipotecznych na ogólną sumę 2 386.500 K czyli, że przeciętnie na jedną promesę wypada 36 715 K.

W roku 1912 zaliczono 42 nowych pożyczek hipot. w sumie 2,060.000 K, czyli, że przeciętnie na jedną promesę wypada 48 571 K.

Owa przeciętna suma przypadająca na jedną pożyczkę hipot. nie da nam jeszcze właściwego obrazu, gdyż jeżeli przypomnimy sobie, iż z końcem roku 1912 dano samemu radcy miejsk. żydowi Meiselsowi 400 tys. K pożyczki, a przedtem również tylko kilku żydów uwzględniono z pominięciem chrześcijan, to z tego widzimy, że Kasa O. służy wyłącznie tylko tej garstce, która przez Radę miejską miastem rządzi. Albowiem uchwaliwszy kilku możnowładcom krociowych pożyczek, dla zamaskowania bilansu statystycznego udziela Kasa w końcu drobne pożyczki, ażeby cyfrowo ukryć stronnicze postępowanie Zarządu.

Czy można sobie wyobrazić dobrego kupca, któryby mając prawie wyłącznie drobno-mieszczańską klientelę, nie zastosował się w wyborze towarów do ich gustu, potrzeb i wymagań?

A jednak zarząd Kasy O. szedł w swym rozumowaniu w odwrotnym kierunku i uważał, że ci drobni kapitaliści są na to tylko, ażeby ich wyzyskiwać, dla dobra wybranych. Zarząd kasy nie poczuwał się do obowiązku patryotycznego, ażeby kapitały w niej złożone służyły w pierwszej linii do podniesienia ekonomicznego szerokich mas ludu i ażeby kredyt hipoteczny był obracanym na budowę mniejszych higienicznych domków dla tych, którzy zamieszkują przeważnie ciemne, ciasne, zatęchłe i wilgotne nory, urągające najprymitywniejszym zasadom hygieny.

Cóż bowiem rządzącą klikę może obchodzić ta drobna klientela Kasy i jej zdrowie!

Za to umieli ci możnowładcy dbać o dobro swoje, ażeby zaciągać krocie na kupno kamienic, nie wyjmując często z kieszeni ani halerza! Czyż nie jest to gorszącem przykładem, ażeby członkowie wielkiego wydziału Kasy pożyczali pieniądze dla siebie, przecież na kontach Kasy O. figurują nazwiska Dra Leo et consortes tj. ludzi w pierwszym rzędzie powołanych do strzeżenia i kontrolowania interesów i obrotów Kasy!

Czas już najwyższy, ażeby takiej gospodarce kres położyć, gdyż inaczej nie dźwigniemy się nigdy z nędzy i upadku!

Kto zanosi swoje oszczędności do miejsk. Kasy O. ten materyalnie popiera wrogów odrodzenia ekonomicznego i narodowego, gdyż inaczej nie można nazwać tych, którzy Kasę oddają na łup Alliance Israelite!

W końcu i zmysł praktyczny przemawia za lokowaniem gotówki tylko w Kasie powiatowej krakowskiej, lub w Banku krajowym, ponieważ obie te instytucye mają pupilarne bezpieczeństwo, — pierwsza powiatu, a druga kraju, podczas gdy miejska Kasa O. pupilarnego bezpieczeństwa nie posiada, gdyż w myśl paragrafu 5 statutu dla m. Kasy O. gmina m. Krakowa daje poręką Kasie tylko tak długo, dopóki fundusz rezerwowy A. nie wzrośnie do sumy stu tysięcy K. A ponieważ fundusz rezerwowy przekroczył już sumę 100 tys. K, przeto gmina m. Krakowa nie jest obowiązana do dalszej gwarancyi. *Z.*

Właściwości tutek „Framos"

są następujące: palą się lekko i równo, niewydzielając wiele dymu, który jest bardzo łagodny, nie pobudza do kaszlu i nie wysusza jamy ustnej, na co zwracam szczególniejszą uwagę palaczy papierosów, również wolny jest od nikotyny wskutek Waty Salwesol umieszczonej w ustnikach.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych Mr WŁ. BEŁDOWSKIEGO W KRAKOWIE.

91 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone.)

— A jak myślisz, co powiedzą?

— Ja nic nie myślę, bo to nie należy do mnie. Ja radbym mieć w tobie szwagra ale to jeszcze mało, że ja chcę... Muszę ci też powiedzieć, że Hala nie ma posagu i z tem oblicz się dobrze. Ty jesteś początkujący, na razie idzie ci nieźle, jestem przekonany nawet, że z rozwojem sklepików wiejskich twoje dochody wzrosną i ustalą się... ale żona, to ciężar nielada. Mieszkanie, usługa, życie, ubranie, przypuszczalnie choroba, dzieci itd. itd.

— Teraz ja ci powiem. Na posag nie liczyłem i posagu nie chcę. Mam dochodu tyle, a możesz się przekonać z książek handlowych, że mogę żonę utrzymać przyzwoicie. No, nie dam jej lokaja, apartamentów, koni, czy automobilu, ale napewno nie chce tego i panna Hala. Starczy jednak na życie i rozrywki. Cóż, spytasz rodziców?

Wtem otworzyły się drzwi, w których stanął Lelicki.

— Matka pyta, czy pójdziesz do teatru. Cóż to za konferencya?

— Tatusiu, proszę bliżej, konferencya to familijna, w której tatuś, jako głowa rodziny, rozstrzyga, — wstał Janek wraz z Lińskim, który poczerwieniał po białka oczu i z zapartym oddechem czekał, co z tego wyniknie, klnąc w duszy Janka, że w jego obecności pyta ojca ojca o rzecz tak ważną dla niego.

Lelicki widząc zmieszanie Lińskiego, domyślił się przedmiotu owej familijnej konferencyi i siadając na szezlongu spytał przyjaźnie:

— O co idzie, Janku?

— Mój przyjaciel, Liński, zapałał tatusiu gorącym afektem ku Hali, i prosił mnie o pośrednictwo między tatusiem, a nim. Powiedziałem mu już, że Hala nie ma prawie żadnego posagu, co w niczem nie zmieniło jego zamiarów, a teraz od tatusia zależy, czy zechce go przyjąć na zięcia?

— No, tak... czy pan mówił z Halą?

— Właściwie nie mówiłem, ale z pewnych, zresztą drobnych i nic nie znaczących szczegółów wnoszę, że panna Hala nie jest mi przeciwną.

— Postąpił pan uczciwie, — pochwalił go, — to jeszcze dziecko, ma osiemnaście lat... a teraz, muszę panu powiedzieć, że żona, to nie kwiatek, czy posiada pan środki na utrzymanie rodziny?

— Zdaje mi się, że tak. W zeszłym roku handlowym, mimo strat i niepowodzeń, miałem tysiąc rubi dochodu. W tym roku, a dopiero połowa minęła, mam około dwóch tysięcy pięćset; nietylko targi są bardzo znaczne, ale i sklepy wiejskie wypłacają regularnie...

— Hm... najpierw muszę pomówić z żoną następnie z Halą. Przypuszczalnie żona, podobnie jak ja, nie będzie miała nic przeciw panu, gdyż uważamy cię oboje za uczciwego człowieka. Wszystko jednak zależy od Hali, a jeśli i ona się zgodzi, dopiero przychodzi sprawa materyalna. Wierzę, że wobec bojkotu, interesa pana idą świetnie, ale poczekajmy trochę... Hala jeszcze bardzo młoda, no i pan jeszcze młody... nie zaszkodzi, gdy poczekacie rok, a będziecie mieli sposobność przez ten czas poznać się bliżej.

— Jestem panu bardzo a bardzo wdzięczny! — zawołał rozpromieniony ściskając podaną rękę, — a kiedy dowiem się o decyzyi panny Hali... to jest... pani Lelickiej i panny Hali?

— Hm... nie wiem...

— Jeszcze jedna prośba, — zaczął tonem błagalnym, — na co ten rok próby? Janek mnie zna przecież, a bywam u państwa drugi rok. Z niczem się nie ukrywałem, nie mam żadnych tajemnic...

— O terminie ślubu już powiedziałem, — a widząc nieszczęśliwą minę Lińskiego dodał: — zresztą, poradzę się z żoną.

Ale kiedy?

— Nie bądź pan tak gorąco kąpany, — zaśmiał się, — przyjdzie czas. A teraz chodźmy na obiad, — wstał i szedł pierwszy.

Liński, zanim opuścił pokój, serdecznie uściskał i ucałował Janka szepcąc:

— Jakiś ty dobry, nigdy nie zapomnę ci tego, nigdy!

— Dajże mi pokój waryacie z pocałunkami, — śmiał się rozczulony Janek, — schowaj je dla żony.

Weszli we trzech do pokoju jadalnego w chwili, gdy matka, córki i Władysław już siedzieli, a wyraz ich twarzy był tak odmienny od zwykłego, że zwróciło to uwagę i żona powiedziała:

— Czekaliśmy: poszedłeś po Janka i pana Lińskiego, a siedziałeś tak długo?

— Rozmawialiśmy.

— Ja zgadnę o czem panowie mówili, — odezwał się Władek.

— O czem? — spytała Hala.

— Zaraz... nie mówili o interesach handlowych... nie mówili o polityce... nie mówili o bojkocie...

— Więc o czem? — uśmiechnęła się matka.

— A, niech teraz kto inny zgaduje, ja już swoje powiedziałem, — zaśmiał się Władek.

— Mylisz się, — przemówił Janek, rozmawialiśmy i o bojkocie.

— Słówko: i, wskazuje, że bojkot był podrzędną rzeczą, a główną kto czy co?... Powiedz Janku, — prosił Władek, — patrz jak ciekawe niewiasty giną z ciekawości.

— O, nie my! — zawołały siostry obie, — to tylko mężczyźni są zawsze ciekawi.

— Nauki, wynalazków, polityki, a was co zajmuje? suknie, stroje, teatr, koncert, — śmiał się Władek.

— Mamo, niech mu mama zakaże pleść takie rzeczy, — upomniała się Hala.

— A więc tak, Halu, żądasz zaprowadzenia stanu wzmocnionej ochrony, zabronienia swobody myśli i krytyki, dobrze; a ja nie powiem ci, o czem radzili tatuś, pan Liński i Janek, a już wiem, — mówił z powagą i z udaną goryczą Władek, co innych pobudzało do śmiechu, — no, nie zazdroszczę twemu przyszłemu takich rządów policyjno-represyjnych. Jesteś wyrodkiem w naszej rodzinie, bo jesteś despotyczna.

Hala wprawdzie śmiała się, a swoją drogą było jej niemiło, że słucha tych słów Liński, który widząc, że nikt nie staje w obronie Hali, przemówił:

— Odwołanie się panny Hali do opieki starszych, wcale nie dowodzi despotyzmu, lecz uległości.

— A to co znowu! — udał wielkie oburzenie Władek. — Jak pan możesz tak intrygować i podburzać małoletnią do oporu!? Kto pana upoważnił do obrony Hali? czy ty, Halu!?

— Ja, nie! — zarumieniła się.

— Widzi pan, nawet Hala zapiera panu prawa wszelkiego, — zawołał Władek.

— Daj pokój temu, — odezwał się rozbawiony Janek, — alboż wiesz, czy Tadzio nie pozyskał tego prawa?

— Już wiem! — zawołał Władek wesoło, — a więc radziliście nad ustanowieniem opieki nad Halą. Słyszysz Halo, radzono o tobie, bez ciebie i słusznie, bo jesteś małoletniem dzieckiem. Całe szczęście, że miałaś tam obrońcę „sans peur et sans reproche", — śmiał się Władek.

Hala spąsowiała i żarty te były jej tak przykre, że załzawiły się jej oczy, co spostrzegła matka i powiedziała:

— Władziu, nie dokuczaj Hali, czy nie masz innego tematu do rozmowy?

— Owszem, owszem, dlaczego nie? — i z miną sędziego śledczego zaczął: — Obwiniony, Tadeusz Liński, szlachcic z rodu, powiedz tu nam prawdę, przed sądem wysokim, czy przekonania twoje są prawomyślne? Doszło bowiem do wiadomości wysokiego sądu, że jesteś burzycielem ustanowionego porządku i krzywdzisz lud wybrany, a przez twoje sklepy szerzysz buntowniczą propagandę. Odpowiadaj, obwiniony!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowy skład artystycznych obrazów, ram przyborów szkolnych i piśmiennych

JANA PAULLY'EGO w Krakowie, ul. Basztowa L. 19 (Obok szkoły sztuk pięknych) pomiędzy placem Matejki a rynkiem Kleparskim

poleca obrazy, obrazki religijne, narodowe, rodzajowe, ręcznie malowane, oleodruki i reprodukcye sławnych artystów malarzy. **Wielki wybór artystycznych pocztówek.** Przybory kancelaryjne, piśmienne, szkolne, druki. Wielki wybór papieru listowego w ozdobnych kasetkach. **Listwy na ramy w wielkim wyborze.** Przyjmuje obrazy do oprawy. Wszelkie zlecenia uskutecznia dokładnie szybko i tanio z prow. odwrotną pocztą.

!! Sumienni zastępcy poszukiwani !!

Przed wyborami do Rady m.

Wobec zbliżających się wyborów do Rady miejskiej, nie od rzeczy będzie poinformować naszą publiczność o składzie wyborców i ich podziale według kuryi i wyznań względnie narodowości.

Poniższe tabelki dają szczegółowy obraz ciał wyborczych krakowskich.

Podział wyborców w gminach przyłączonych według wyznania oraz inteligencyi, właścicieli realności, handlu i przemysłu.

GMINY	Inteligencya		Właśc. realności		Handel i przem.		Razem	
	Ch.	Ż.	Ch.	Ż.	Ch.	Ż.	Ch.	Ż.
Zakrzówek	4	1	66	3	5	2	75	6
Dębniki	130	4	140	7	11	8	281	19
Półwsie	68	4	77	5	18	25	163	34
Zwierzyniec	38	1	136	6	3	8	177	15
Czarna Wieś	178	9	87	7	16	6	281	22
Nowa Wieś	43	1	119	5	5	9	167	15
Łobzów	13	—	26	3	1	3	40	6
I Krowodrza	40	1	58	2	3	7	101	10
II Krowodrza	36	3	120	2	4	5	160	10
Warszawskie	34	3	56	7	4	5	94	15
Grzegórzki	32	1	119	7	14	11	165	19
Razem	616	28	1004	54	84	89	1704	171

Zestawienie liczby wyborców do Rady miejskiej w Krakowie w r. 1908 i 1911.

Koło		W roku 1908			W r. 1911 przed reklamacyami		
		Ch.	Ż.	Razem	Ch.	Ż.	Razem
I.	Intel.	3.000	315	3.315	3.530	419	3.949
	Opod.	676	353	1.029	874	665	1.539
	Razem	3.676	668	4.344	4.404	1.084	5.488
II.	wiel. realn. A.	144	104	248	152	111	263
	małe realn. B.	671	422	1.093	614	430	1.044
	Razem	815	526	1.341	766	541	1.307
III.	wielki handel A.	50	46	96	58	42	100
	rękodzieln. B.	223	201	424	248	207	455
	małe posiad. C.	246	1.073	1.319	341	1.029	1.370
Ogółem		5.010	2.514	7.524	5.817	2.903	8.720

W powyższym spisie uderza przedewszystkiem nieznaczna liczba wyborców w stosunku do liczby mieszkańców; na 100.000 mieszkańców Starego Krakowa zaledwie 8.000 posiada prawo wyborcze, w gminach przyłączonych jest ich tylko 1.800 na blisko 40.000!!

Ta minimalna garstka posiada monopol rządów w mieście.

Ale jeszcze gorzej przedstawia się sprawa, gdy wyłączymy tak zwaną inteligencyę, która mając przeszło 5000 wyborców wybiera 22 członków. Resztę t. j. około 60 rajców wybiera aż... 3000 wyborców!

Co do składu wyznaniowego, chrześcijanie mają pozornie większość w starym Krakowie we wszystkich kuryach. Ponieważ jednak wyborcy chrześcijańscy są rozbici na stronnictwa, a żydzi przy wyborach występują solidarnie, mają oni wpływ decydujący, zwłaszcza, że cały aparat magistracki pracuje na ich korzyść.

Sytuacya jest zatem dla rodzimej ludności niemal beznadziejna a ponieważ klika rządząca nie chce w żaden sposób dopuścić do reformy wyborczej, należy tą reformę po prostu wymusić.

Szczegółowy rozbiór statystyki wyborczej zamieścimy niebawem.

Kuryer polityczny.

Ukraińcy są znowu niezadowoleni,

tym razem z powodu odznaczeń, które otrzymali: metropolita Szeptycki i prezes klubu ukraińskiego Kość Lewicki. Twierdzą oni, że hr. Szeptycki powinien otrzymać równie wysoki order, jak marszałek Gołuchowski, a Dr Lewicki tensam tytuł, albo nie o wiele mniejsze odznaczenie, co i Dr Leo. Podobno prezydyum klubu ukraińskiego podniesie tę nową „krzywdę“ na najbliższej konferencyi z hr. Stuergkhiem.

Pogłoski o pośrednictwie Dra Lea.

W dziennikach wiedeńskich pojawiły się pogłoski, że prezes Koła polskiego obejmie rolę pośrednika między Czechami a Niemcami celem usunięcia obstrukcyi czeskiej w parlamencie. Na wczorajszem posiedzeniu Koła oświadczył jednak Dr Leo, że niema zamiaru pośredniczenia między dwoma obozami narodowymi. Pośrednictwo to w obecnym momencie nie miałoby powodzenia, ponieważ stanowiska Czechów i Niemców są biegunowo przeciwne. Agraryusze i radykali czescy domagają się rozpisania wyborów do Sejmu czeskiego jako warunku zaniechania obstrukcyi, tymczasem Niemcy o wyborach ani słyszeć nie chcą. Wobec tego sytuacya w parlamencie przedstawia się nadal beznadziejnie.

Do tronu biskupiego po kardynale Koppie

kandyduje podobno — według doniesień dzienników — książę Maksymilian Saski, brat króla Saskiego. Inne dzienniki wymieniają zgoła nieprawdopodobną kandydaturę sędziwego administratora archidyecezyi poznańskiej biskupa Likowskiego.

Wczorajsza „Nowa Reforma“ podniosła dawny postulat katolików polskich, by księstwo cieszyńskie wyjąć z pod jurysdykcyi biskupa wrocławskiego, a przyłączyć do dyecezyi krakowskiej. Moment do podniesienia tej sprawy w Watykanie jest bardzo odpowiedni, gdyż w czasie wakansu na stolicy biskupiej wrocławskiej odpada potrzeba zgody biskupa na podział dyecezyi.

„Niebezpieczeństwo rosyjskie“.

Od dwóch tygodni atmosfera polityczna Europy wykazuje pewien niepokój, o tyle niebezpieczniejszy, o ile trudno jest określić dokładnie jego przyczyny. Giełdy, te najczulsze barometry polityczne, odczuwają ów niepokój, wykazując wszędzie, a szczególniej w Wiedniu i Berlinie, tendencyę zniżkową.

Pomijając jednak ogólne przyczyny niepewności sytuacyi politycznej, których należy szukać w całym, dotąd niezałatwionym kompleksie spraw bałkańskich, w ciągłej rywalizacyi trójporozumienia z trójprzymierzem nietylko na terenie europejskim itd. — wyłonił się teraz nowy „strassak“ przyjaciół pokoju światowego, któremu dano nieokreśloną nazwę „rosyjskiego niebezpieczeństwa“. Urodziło się zaś to „niebezpieczeństwo“ w Kolonii, albowiem, umieszczająca często inspirowane przez rząd niemiecki artykuły „Koelnische Ztg“ puściło w świat alarmujący artykuł „a propos“ zamierzonej rzekomo w Rosyi próbnej mobilizacyi.

Artykuł ten narobił dużo hałasu, ponieważ europejska opinia publiczna domyśla się odrazu, że ukazał się z inicyatywy rządowych, względnie wojskowych, sfer niemieckich. Wszyscy zadają sobie pytanie, co za cel miały te sfery, niepokojąc opinię publiczną i snują na ten temat pesymistyczne kombinacye.

Gdy zaś w dodatku wiosna każdego roku przynosi zwykle ze sobą zaniepokojenie co do rozwoju najbliższych wypadków politycznych — nic tedy dziwnego, że i obecnie ludzie słabych nerwów widzą w nieuchwytnem „rosyjskiem niebezpieczeństwie“ zapowiedź bliskiej wojny europejskiej. My Polacy, wprawdzie nie uczynimy nic, coby mogło jej wybuch przyśpieszyć, ale w danym razie nie zlękniemy się wcale „rosyjskiego niebezpieczeństwa“.

Przyszły konsystorz papieski

odbędzie się zapewne aż po Wielkiejnocy. Podobno rządy niemiecki i austryacki pragną przyspieszyć zwołanie konsystorza, gdyż chodzi im o jaknajszybsze kreowanie kardynałów dla Niemiec i Austryi, atoli nie zupełnie zadowalniające zdrowie papieża stoi temu na przeszkodzie.

Ludność polska w państwie pruskiem.

Oznaczenie liczebności ludności polskiej jest jedną z najpilniejszych potrzeb naszych. Życie polityczne i społeczne wysuwa szereg zagadnień, których omawianie wymaga ścisłych dat statystycznych, oprócz tego powolny, lecz nieustający proces wynaradawiania ludności polskiej na kresach może być zbadany jedynie na podstawie obliczeń ludności polskiej w pewnych okresach czasu. Położenie nasze polityczne sprawia przytem jednak ogromne trudności, tak, że w naszych warunkach zwłaszcza o dokładnej statystyce narodowej mówić nie możemy. Wynika to przedewszystkiem z faktu podziału naszej ojczyzny między trzy państwa, z których każde prowadzi obliczenia ludności według innych metod i to nawet w różnych okresach czasu. Ponadto w każdej dzielnicy istnieje szereg okoliczności, utrudniających określenie naszej siły liczebnej, nie wszystkie również odłamy ludności mają świadomość narodową.

W zaborze pruskim rząd chcąc rozmyślnie zmniejszyć liczbę Polaków, powodując się naturalnie względami politycznymi, podaje fałszywe cyfry. Statystyka urzędowa pruska stwarza nadto osobne narodowości, mianowicie mazurską i kaszubską, a nadto wprowadza tak zwanych „dwujęzycznych“, to jest podających za język ojczysty język niemiecki i inny jakiś język, w tym wypadku polski. Dodać do tego należy i to, że wszyscy Polacy zależni od pracodawców niemieckich w wielu razach dobrowolnie pozwalali zaliczać się do narodowości niemieckiej z obawy przed utratą pracy. Oczywiście zaliczamy do narodowości polskiej wszystkich Mazurów i Kaszubów, natomiast co do t. zw. „dwujęzycznych“, należy zaznaczyć, że ¾ z nich zaliczyliśmy do narodowości polskiej. Po tych dopiero uwagach przejść możemy do naszego tematu.

Według ostatniego spisu ludności z 1910 roku w państwie pruskiem podało język polski jako ojczysty 3 500 621 mieszkańców, mazurski 203 760, kaszubski 108 927, niemiecki i polski 200 913. W porównaniu do przedostatniego spisu z roku 1905 widzimy, że liczba podających język polski wzrosła o 174 904 osób. Mazurzy zmaleli natomiast o 44.425 głów, Kaszubi wzrośli o 36 383. Również podniosła się bardzo znacznie, bo aż o 78 518 liczba ludności podającej język polski i język niemiecki. Uwzględniwszy podane powyżej wskazówki, liczbę ludności polskiej w całem państwie pruskiem określamy na 3,963 993 mieszkańców.

Rząd pruski nie liczy się jednak całkiem z 4 milionową ludnością, ale pozbawiwszy ją wszelkich praw, chce ją koniecznie zgnębić i wynarodowić za pomocą całego szeregu wyjątkowych praw, to jest bezprawi. Oprócz Księstwa Poznańskiego, Śląska, Prus Wschodnich i Zachodnich, które poniżej szczegółowiej omówimy, mieszkają Polacy w większych ilościach w powiatach: Potsdam (36 135), Frankfurt (21 076), Münster (62 624), Arnsberg (119 130), Düsseldorf (67 211).

W Księstwie Poznańskiem było ogółem 2,099 831 ludności, z czego podało język polski jako ojczysty 1 278 890 osób, mazurski i kaszubski 59 osób, niemiecki i polski zaś 11.796. Razem więc ludność polska w Poznańskiem liczy 1,287 696 głów, czyli Polacy stanowią 61 33 proc., Niemcy zaś 38 42 proc. Jeśli uwzględnimy podział administracyjny Księstwa na okręg poznański i bydgoski, to widzimy, że Polacy w okręgu drugim stanowią procent znacznie mniejszy, niż w okręgu poznańskim, gdyż liczą tylko 382.563 głów (50·08 proc.). W mieście Poznaniu jest Polaków 90 334 na ogólną ilość 156 691 mieszkańców, czyli stanowią Polacy 57 65 proc., w mieście Bydgoszczy zaś tylko 10.509 na 57 696 mieszkańców czyli 18 21 proc. ogółu ludności.

Wziąwszy pod uwagę rok 1900, w którym liczba Polaków wynosiła 1 165 159, widzimy, że za dziesięć lat przybyło ludności polskiej w całem Księstwie Poznańskiem o 113 371 osób.

Z zestawień cyfrowych zauważyć musimy częściowe zamieranie polskości w zachodnim pasie Księstwa, poczucie świadomości narodowej cofa się więc wciąż na wschód ku Poznaniowi, w którego okolicy życie narodowe szybkiem uderza tętnem, gdyż samą liczebną swą siłą żywioł polski daje odpór germanizacyi, ale natomiast zachodni pas usuwa się z pod nóg Polakom. Ruch narodowy koncentruje się więc we wschodniej części Księstwa, doszedł on wprawdzie do pocieszających rezultatów, ale powoli terytoryalnie ubywa mu podstaw egzystencyi, a proces ten posuwania się granicy narodowej Księstwa w kierunku wschodnim trwa od pół wieku naprzód.

Przejdziemy teraz do drugiej prowincyi, to jest do Śląska pruskiego. Ludność tegoż liczyła w 1910 roku 5 225 962 mieszkańców, z czego podało język polski 1 235.228 osób, mazurski i kaszubski 96 osób, niemiecki i polski 102 164 osób. Polaków na Śląsku pruskim obliczymy więc na 1,312.947 głów, w stosunku zatem do całej ludności stanowią Polacy 25·12 proc. W porównaniu do roku 1900 wzrosła liczba podających język polski o 135 397 osób, podających język niemiecki i polski o 21.080. Śląsk pruski dzieli się na okręgi administracyjne: Wrocław, Lignica i Opole, z których najwięcej zniemczonym jest okręg lignicki, gdyż do narodowości polskiej przyznało się tutaj za ledwie 14 897 osób, w okręgu zaś wrocławskim 51.991 osób. Okręg Opole natomiast uważać musimy za polski, gdyż jest tutaj 1.169.340 Polsków, a 884.045 Niemców. Spotykamy się jednak tutaj ze smutnym faktem, że aż 88 798 osób podało w tym okręgu język niemiecki i polski, co świadczy o silnym prądzie germanizacyjnym i powolnym przechylaniu się ku językowi niemieckiemu, czego najlepszym dowodem, że Polacy stanowili w tym okręgu w 1905 roku 56 92 proc. ogółu ludności, obecnie zaś już tylko 52·95 proc. Nadto we wszystkich miastach tego okręgu procentowo zmaleli Polacy i to znacznie w porównaniu do 1905 roku. I tak w mieście Opolu z 20 15 na 15 84 proc, w Gliwicach z 21·64 na 14 69 proc., w Bytomiu z 37 41 na 33 08 proc, w Katowicach z 18 70 na 13 36 proc., w Raciborzu z 30·26 na 29.99 proc.

W Prusach Wschodnich żyje 274 168 ludności polsko-mazurskiej, czyli 13 28 proc. w stosunku do całej ludności, wynoszącej 2 064.175 głów. W dzielnicy tej jednak wziąwszy pod uwagę ostatnie dziesięciolecie liczba ludności podającej jako język ojczysty język polski zmalała aż o 74 134 osób, podającej język polski i niemiecki blisko o trzy tysiące, natomiast język mazurski wzrósł o 51 448.

Ludność Prus Zachodnich wynosi 1,708 474 mieszkańców, z czego język polski podało 475 853 osób, niemiecki i polski 19 191, mazurski 313 i kaszubski 107 199, razem więc ludność polska w Prusach Zachodnich obliczymy na 597.759 głów, czyli 35 09 proc. Przypatrzywszy się, jak wyglądały wyniki spisów w 1900 roku widzimy, że liczba osób podających język polski wzrosła o 37.937 głów język kaszubski o 7.842, „dwujęzycznych“ zaś przybyło 3 062.

Nie pomogła więc presya rządowa, obmyślana wzasadzie w najdrobniejszych szczegółach praca wynaradawiania, ani cały aparat praw wyjątkowych. Walka pomiędzy żywiołem polskim a germanizacyą trwać będzie, dziesiątki i setki lat minąć mogą, a sprawa polska w Prusach istnieć będzie i to coraz silniejsza, a to dlatego, że polega na jednej sile, która paraliżuje wszystkie zakusy hakaty berlińskiej, a mianowicie na budzącej się w szerokich warstwach ludu świadomości narodowej i jej to należy przypisać dotychczasowe małe powodzenie walki przeciw Polakom. Świadomość ta jest zapowiedzią lepszej przyszłości i zwycięstwa naszej sprawy, a najlepiej świadczą o tem cyfry ludności, które dowodzą, że germanizacya do ducha narodu nie doszła i nie dojdzie.

Ludwik Glodt.

Złoty jubileusz kapłański biskupa przemyskiego ks. Pelczara.

Z Przemyśla piszą nam: Dnia 17 lipca br. ukończy ks. biskup Józef Sebastyan Pelczar 50 lat Swego kapłaństwa i obchodzić będzie Swój złoty jubileusz kapłański. Z powodu tego wydała kapituła przemyska do wszystkich księży w dyecezyi odezwę i rzuciła myśl nader zbożną a obchodzącą bardzo cały naród. Oprócz hołdu jaki zamierza duchowieństwo złożyć swemu kochanemu Arcypasterzowi, postanowiono także uczcić jubileusz zbożnem dziełem a mianowicie budową kościołów i kaplic we wschodniej części dyecezyi.

Wprawdzie w ostatnich czasach powstało w dyecezyi przemyskiej wiele kościołów i kaplic, to jednak wszystko za mało, bo jest jest wiele miejscowości, w których mieszkańcy znajdują się w prawdziwie opłakanych stosunkach i oddaleni są często o 30 klm. od kościoła! N. p. parafia Turka, obejmująca cały powiat turczański razem przeszło 90 miejscowości ma jeden kościół parafialny! a w ostatnich czasach dopiero utworzono 2 ekspozytury i 9 kaplic. Nic dziwnego, że nieraz oddaleni Polacy 5 mil od kościoła, chodzić muszą do cerkwi i co za tem idzie ruszczyć i wynaradawiać się.

Do parafii Bukowska należy oprócz miasteczka 35 wsi, w których żyją setki Polaków, którzy jeszcze w swojem życiu nie widzieli kościoła parafialnego! a co zeznali w czasie wizytacyi kanonicznej przed biskupem sufraganem w r. 1909 Tam zjeżdżają raz lub dwa razy do roku księża z Bukowska.

We wsi Majdanie nad Bystrzycą, gdzie żyje około 500 Polaków, dojeżdża z Porbuża oddalonego o 32 klm. ksiądz co trzecią niedzielę i zaspokaja ich potrzeby, ale wówczas znów w Porbażu (gdzie jest sąd i inne urzędy)... nie ma nabożeństwa, bo jeden ksiądz.

Wyczerpujący referat o tem, gdzie najpilniej trzeba kościołów i kaplic, wygłoszonym zostanie na bliskiej Kongregacyi synodalnej. W tej sprawie — jak mówi odezwa — wiele, za staraniem Najprzewiel. Arcypasterza i dyecezyan już zrobiono, bardzo wiele jednak jeszcze pozostaje do zrobienia.

Nie zdołamy więc niczem lepiej uczcić i upamiętnić jubileuszu Najprzewiel. Arcypasterza, jak zebraniem jak najznaczniejszej kwoty na budwę kościołów i kaplic w dyecezyi naszej.

Składka niech nosi nazwę: „Ofiara na uczczenie Jubileuszu Arcypasterza na budowę kościołów i kaplic w dyecezyi przemyskiej“.

Początek jest już zrobiony, bo członkowie Kapituły złożyli na ten cel, każdy po K 500, razem 3000 K.

Zebrane ofiary wraz z listą ofiarodawców przesyłać należy do kancelaryi konsystorza biskupiego z wyraźną notatką: „Ofiara na uczczenie Jubileuszu Arcypasterza“.

Ofiary te wraz z hołdem i życzeniami złoży duchowieństwo polskie u stóp swego Arcypasterza w czasie kongregacyi synodalnej.

Spodziewać się należy, że, oprócz duchownych, za ich przykładem pospieszy z ofiarami także społeczeństwo polskie, zwłaszcza, że tu chodzi głównie o ratowanie przed zalewem ruskiem braci.

Jako wzruszający przykład, przytoczymy za „Kroniką dyecezyalną“ następujący epizod w czasie wizytacyi kanonicznej w Majdanie przez X. biskupa Fiszera odbytej: Do X. biskupa przed kaplicą przystąpiła biedna z dzieckiem, może półtrzecia roku mającem i dziewczynką, może 7 letnią, z prośbą o osobne błogosławieństwo dla siebie i dzieci. Na wieść o przybyciu X biskupa i o Mszy św., choć mieszka o 11 km, wybrała się o godzinie 2 w nocy z dziećmi w drogę, mniejsze dziecko niosąc na ręku, większe za rękę prowadząc. W drodze wiele razy musiała

Kronika niedzielna.

(Postępowe meble na Rynku Krakowskim. — Przypiski z Wiednia, Norymbergii, Wenecyi. — Logika wenecka, a krakowska. Pomnik Mickiewicza błędem nie rzeźbiarskim, lecz architektonicznym. — Światła użyć inaczej, a tramwaje z rynku precz.)

Kimkolwiek jesteś, kandydacie do majątku i sławy, fotografem amatorem, czy fotografem zawodowym, idź w róg rynku, tam, gdzie stoi Hotel Drezdenski, postaw twój aparat fotograficzny przy rogu tego hotelu i na rogu tego chodnika nastaw twoją kamerę tak, aby zajęła brzeg kościoła Maryackiego i jak najwięcej Sukiennic, wyostrz twą soczewkę na tę żelazną sieć rybacką, która pomnik, Sukiennice, cały pejzaż na dwie połowy dzieli i zrób zdjęcie. Powiel je w niezliczonych egzemplarzach i prześlij do „London News“, „Graphic“, „Illustration“, „Illustratione Italiana“, gdzie te fotografie furorę zrobią, prześlij do „Leipziger Illustrierte Zeitung“, „Vom Fels zum Meer“, gdzie nasi najserdeczniejsi zatryumfują, piętnując nasze barbarzyństwo, wskazując z urągowiskiem, cośmy z prześlicznym rynkiem krakowskim zrobili.

W ostatnich czasach żelaznej sieci rybackiej przyszedł sojusznik nowy, przybyły nowe postępowe meble na rynek krakowski: słupy z nowemi latarniami, żelazne szubienice, niosące na ramionach przewody tramwajowe, na szczytach nowe łukowe lampy. Od poniedziałku cały Kraków się zbiega, lud się gromadzi, aby widzieć oświetlony rynek, rynek „al giorno“. Jest co widzieć. Na rynku jest tak biało, tak jasno, tak jest pięknie, ale to tak pięknie, że mam chwilami złudzenie, że jestem w Hietzingu, albo nawet w samym Florisdorfie.

— Proszę pana, przedewszystkiem życie, potem sztuka, przedewszystkiem wymogi praktyczne, nam środków komunikacyjnych potrzeba, nam światła potrzeba...

Prawda! Zupełna prawda! Ale ta prawda nie odnosi się do rynku krakowskiego. Ja panom udowodnię, że z rynku krakowskiego powinny być wszelkie środki komunikacyi tramwajowej usunięte, wszelkie pretensyonalne, takie, jakie istnieje, światło wyrzucone. Spojrzcie panowie na Wiedeń. Dlaczegóż tam przez Stefansplatz tramwaju nie przeprowadzono? Dlaczego? Przez ten plac wiedzie prosta i bezpośrednia, główna arterya Wiednia, łącząca dworzec kolejowy zachodni i południowy z dworcem północnym. Ta prosta droga wiedzie przez Kärthnerstrasse, Stefansplatz i Rothenthurmstrasse. Wąskość tych ulic? To nieprawda. Te ulice są znacznie szersze, niż ulica Grodzka i Floryańska; przez Rothenthurmstrasse mógł iść tramwaj, można było stworzyć najkrótsze połączenie dworców kolejowych i najkrótszą arteryę. Nie uczyniono tego. Dlaczego? Tylko dlatego, aby uszanować Stefansplatz, ten jedyny archaistyczny punkt Wiednia, aby nie sprofanować wspaniałego gotyku jarmarcznemi budami tramwajowemi. Nie przekonywa was ten przykład? Może ktoś protokołami magistrackimi przekona mię, że inne były motywy? A więc spojrzcie na Norymbergę I tam znowu uszanowano rynek główny, uszanowano widok na Frauenkirche, na złotą studnię, na ratusz i na kościół świętego Sebalda; tam nie huczy tramwaj, tam nie wyją dzwony tramwajowe, tam uszanowano przeszłość starej Norymbergi, choć ten norymberski rynek z całym swoim historycznym i artystycznym inwentarzem nawet nie umył się do rynku krakowskiego. A przecie przed Złotą studnią nie rozpięto ohydnych żelaznych sieci, tam uczyniono coś dla sztuki, dla przeszłości, dla marzeń i dla... własnego interesu, tam sprawiono, że tramwajowy jarmark nie przeszkodzi turyście wskrzesić na tle Frauenkirche, postaci Dürera...

A teraz oświetlenie. Ty wielce szanowny panie, który kończąc piątą bombę u Wentzla, bijesz mię frazesem: „przecie rynek musi być jasno oświetlony“ — zrób mi tę łaskę, każ sobie przynieść szóstą bombę, wydaj twoją cenną i fachową opinię na temat pytania, czem się piwo pilzneńskie od okocimskiego i żywieckiego różni, nie wydawaj zaś wyroku o sprawie, o której nie masz wyobrażenia. Ja cię nie zamierzam bynajmniej przekonywać, jeśli zaś w tej sprawie głos zabieram, to tylko do ludzi, którzy nie wypili ani jednej bomby. Tym wskazuję Wenecyę i ten poemat, który się zwie Piazza di San Marco. Czy tam wieczorem podczas koncertów, na których gromadzi się cała Europa, ciemno? Nikt tego jeszcze nie twierdził, wszyscy mówią, że plac jest jasno al giorno oświetlonym. A czy tam stoją takie szubienice latarń, jak teraz w Krakowie? Nie! Tam świeci się mnóstwo latarń, wszystkie niskie, ciche, dyskretne, tam zupełnie jasno, a przecie szubienica nie wdziera się na przepyszne tło złotego świętego Marka, na poczerniałe mury Prokuracyi. Z tego pokazuje się podwójna ludzka logika, jedna wenecka, a druga krakowskiego magistratu.

Dzieją się u nas rzeczy dziwne. Lat temu kilkadziesiąt, zadrukowano całe wagony papieru za i przeciw postawieniu pomnika Mickiewicza na rynku krakowskim. Sprawa ta jest nieskończoną. Według mego zdania, pomnik Mickiewicza zostanie kiedyś z rynku przesuniętym, atoli autor jego, zmarły niedawno Rygier, zostanie jako artysta i jako twórca pomnika rehabilitowanym. Ten wielki artysta, opowiadając mi dzieje pomnika, miał łzy w oczach. Zbliżył się do glinianego modelu w jego pracowni jeden krakowski juror i rzekł: głowę tej muzy więcej na lewo; przyszedł drugi analfabeta i rzekł: głowę tej muzy więcej na prawo; wśród takich katuszy dokonał Rygier cudu, jeśli wykonał to, co my dziś widzimy. Zostanie Rygierowi wymierzoną sprawiedliwość, że na cokole pomnika są przepyszne, olbrzymią wartość artystyczną mające grupy, mistrzowskie szczegóły, przerastające o głowę np. pomnik Maryi Teresy i pomniki margrafów, które szpecą aleje Berlina. Co to jest krakowski pomnik Mickiewicza? Jest to wielki błąd architektoniczny, który stroją wyborne rzeźbiarskie grupy. Gdy kiedyś polska Beocya stanie się polskiemi Atenami, gdy też same rzeźby na szerszej, większej, przestronniejszej, dobrze obmyślanej architekturze postawimy, będzie ten pomnik ozdobą Krakowa. Nie o tem jednak mowa. Mowa o tem, jakie u nas obniżenie się smaku i artystycznego poczucia. Gdy pomnikiem Rygiera „szpecono“ rynek, wagon papieru zapisano, gdy dziś stokroć gorsza rzecz się dzieje, gdy dziś haniebnemi, obrzydliwemi szubienicami rynek pohańbiono, nikt nic nie mówi, nikt nie protestuje, robią czułe wiersze reporterzy, zachwyceni, że na rynku tak jasno...

Na rynku stała się rzecz smutna. Budową tramwajów, budową szubienic, popełniono świętokradztwo. Prezes petersburskiej Akademii sztuk pięknych, znakomity malarz Rjepin, rzekł do nas (jeśli się nie mylę, wydrukował także w „Petersburskiej teatralnej gazecie“) że rynek krakowski jest po weneckiej Piazzy najpiękniejszym placem świata. Coście panowie z rynkiem uczynili? Czyje to dzieło rynek krakowski? Dzieło mieszczaństwa polskiego. Co wy robicie, panowie rajcy, z mieszczańskiem dziełem? Wyście powinni tę ojcowiznę waszą szanować, chwalić się nią, prowadzić kult tej wspaniałej wielkomiejskiej spuścizny tak, jak Norymberga prowadzi kult swych małomiejskich i małomieszczańskich zabytków. Spojrzcie tylko wieczorem, jak w tem morzu szubienicznych świateł poczerniał kościół Maryacki, jak wpadły w ziemię Sukiennice, jakie małe, ubożuchne teraz to dzieło Padovana, takie ubożuchne, jak my wśród narodów... A Wenecya dowodem, że morze światła, użyte rozumnie, mogło podnieść wielkie dzieło dawnego mieszczaństwa polskiego.

Ceterum censeo, że należy nam uciec z rynku krakowskiego i iść w świat marzeń. Na rynek krakowski zbiega się wieczorem tłum ludzi, zachwyconym oświetleniem tak bez mała pięknem, jakie jest w Hietzingu i Florisdorfie. Ale w chwili, gdy w tym rynku zapłonęły latarnie, uciekły z tego rynku duchy genialnych architektów, Padovana, który zdobił Sukiennice, Wita Stwosza, który przepysznym szczytem wieżę maryacką ukoronował. Widzę te wielkie duchy, widzę tych olbrzymów architektury, jakim wzrokiem pełnym pogardy patrzą na tramwajowe szubienice! Aby duchy wróciły, trzeba tramwaj wyrzucić i szubienice wyrzucić. Poco w rynku tramwaj? Jeśli obywatel z Kazimierza na kolej jedzie, to jemu wszystko jedno, którędy on jedzie. Może jechać przez Podwale, przez Basztową, przez Kolejową lub Stolarską i Szpitalną. A więc o kogóż chodzi? O ciebie zacny, protestujący przyjacielu, który w tej chwili ciągniesz nową bombę? Ty chcesz tramwaju, aby w nocy do domu pojechać? Otóż nie narzekaj. Posłuchaj mojej rady, każ sobie podać jeszcze jedną bombę, a potem pofatyguj się piechotą na Podwale lub Mały Rynek, gdzie na ciebie tramwaj czeka. Nie możesz dojść z twym pierwwaj czeka. — Nie możesz dojść z twym piwnym inwentarzem? Ha, to już twoja prywatna,

Stasiak.

odpoczywać, siadając na ziemi i sadowiąc dzieci na chustce rozścielonej. Nie żal jej tych trudów, owszem, szczęśliwą się czuje, że była na Mszy św. i na katechizacyi.

Ziemie polskie.

Z Litwy.

Przeciwko Polakom na Litwie i Rusi. Grono posłów z prawicy złożyło Dumie wniosek do ustawy o zmianie art. 24 i 34 statutu samorządu miejskiego w guberniach litewsko-ruskich.

Wnioskodawcy wychodzą z założenia, że wobec szerokiego zakresu kompetencyi samorządu miejskiego, jest rzeczą niezbędną, aby skład zarządów miejskich oraz charakter ich działalności odpowiadał zadaniom władzy państwowej. Tymczasem obecnie, zdaniem wnioskodawcy, zarządy spraw miejskich na Litwie i Rusi znajdują się całkowicie w rękach polskich i stają się narzędziem polskiej polityki narodowej, która rzekomo dąży do paraliżowania życia kulturalnego i gospodarczego rosyjskiego i do jak najściślejszego związania kraju nićmi kulturalno-gospodarczemi z Królestwem Polskiem i Warszawą, z zatamowaniem natomiast łączności z Moskwą i Petersburgiem.

Wyrazem tych dążności ma być rzekome utrudnianie przez zarządy miejskie przy wyznaczaniu lokalów dla szkół początkowych publicznych, faworyzowanie Polaków i udzielanie kredytu.

A przecież — głosi dalej wniosek, o którym mowa, — Polacy w miastach Litwy i Rusi, z wyjątkiem jedynie Wilna i kilku jeszcze miast stanowią mniejszość mieszkańców i dominujące swe stanowisko w samorządzie zawdzięczają obecnej ordynacyi wyborczej, w której żywioły zamożniejsze i kulturalne są uprzywilejowane. Oddanie tedy samorządów miejskich na Litwie i Rusi w ręce rosyjskie odbyć się może jedynie przez zdemokratyzowanie ordynacyi wyborczej samorządu miejskiego, z dopuszczeniem do udziału w wyborach szerokich mas ludności rosyjskiej, tudzież przez zaprowadzenie kuryj narodowościowych. Wnioskodawcy powołują się tu na przywilej króla Zygmunta z roku 1536, wydany w języku ruskim i zalecający, aby na radnych i burmistrzów obierano po równej liczbie katolików rzymskich i wyznawców wiary greckiej.

B. Gabryelska, Pałac Spiski, Kraków.

Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i phonole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestu miesięczne bez zaliczki.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Sobota 7 marca. Odczyt „O Lidze Konstancyi Teichmann w Antwerpii" dr. Maryi Estreicherówny w Czytelni Polsk. Związku Niewiast katol. (ul. Szczepańska 5) o godz. 4 popoł.

Niedziela 8 marca. Wiec w sprawie reformy wyborczej urządzony przez komitet polit. równouprawnienia kobiet w sali Ogniska nauczycielskiego Rynek 29, o godz. 4 popoł. Referenci pos. Srokowski i dr. Daszyńska-Golińska.

Niedziela 8 marca. Odczyt p. Maryi Jehanne hr. Wielopolskiej w sali Tow. technicznego ul. Straszewskiego 28.

Poniedziałek 9 marca. Odczyt „O sadach i handlu owocami" p. Stefana Konopki staraniem „Koła pań wiejskich" plac Szczepański 8 o godz 5 popoł.

Poniedziałek 9 marca. Konferencya Władysława Studnickiego „Imperyalizm współczesny" staraniem Tow. Szkoły Nauk społ.-politycznych w sali Tow. Demokratycznego pl. Szczepański 3, o godz. 8 wieczór.

Wtorek 10 marca. Odczyt „Błonia krakowskie" arch. Witolda Małkowskiego na Walnem Zgromadzeniu Tow. Ochrony piękności Krakowa w sali Tow. Technicznego o godz. 6½ wieczór.

Zwyczajne walne zgromadzenie „Związku katolickich właścicieli realności w Zwierzyńcu", odbędzie się w niedzielę dnia 8 marca b. r. o godz. 5 po poł. w domu Jana Owcy, przy ulicy Królowej Jadwigi w Zwierzyńcu.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia katolickiego „Praca" w Krakowie, odbędzie się dnia 15 marca 1914 r. o godz. 4 popołudniu w Domu Robotniczym ul. św. Tomasza l. 37 I. p.

Nabożeństwo Akademickie odbędzie się w niedzielę dnia 8 marca o godzinie 9 rano. Konferencyę wygłosi ks. Prof. Dr. Sieniatycki: „O możliwości objawienia".

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 13 zachód przypada o godz. 5 min. 30; długość dnia godzin 11 minut 17.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w niedzielę św. Jana, pojutrze w poniedziałek św Franciszki.

Pogoda. Dnia 6 go marca termometr doszedł od — 4 4 do + 10 0 C. — barometr opadał.

Dnia 7 marca o godzinie 7 rano stan barometru 725 9 mm, — termometru + 4·8 C Wiatr zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya kraj. zw. turystycznego). Dnia 7 b. m. o godz. 7 rano, 5 stopni Cels. wietrzno, śnieg taje, drobny deszcz.

Kraków, dnia 7 marca.

Zebranie dyskusyjne. Przypominamy, że w niedzielę dnia 8 marca o godz. 4 po południu odbędzie się staraniem trzech organizacyj narodowych w salach Klubu pocztowego w Krakowie przy ul. Lubicz l. 6. **Zebranie dyskusyjne** z następującym porządkiem obrad:

1) O celu i zadaniach naszych kas oszczędności, referować będzie prof. inż. Henryk Mianowski.
2) Dyskusya.
3) Rezolucye.

Sądzimy, że w dyskusyi wyłoni się kwestya zażydzenia tutejszych instytucyj finansowych przy współudziale „Aliance Israelite".

Wstęp na salę wyłącznie za zaproszeniami, których rozsyłką zajmuje się „Liga dla spolszczenia miast", „Klub Narodowy", „Straż Polska". Zaproszenia będą kontrolowane przy wejściu i w czasie obrad.

Towarzystwo dla popierania prasy katolickiej. W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem Ks. kan. Dra Adama Podwina posiedzenie Zarządu głównego. Postanowiono wydać broszurę, pouczającą o celach i zadaniach Towarzystwa. Omawiano również potrzebę silniejszej i intensywniejszej agitacyi, zwłaszcza poza Krakowem, celem zawiązywania i organizowania Kół miejscowych. Należy się spodziewać, że akcya w tym kierunku pójdzie teraz szybszym krokiem, zwłaszcza przy niezawodnem poparciu ze strony Duchowieństwa i czynników katolickich.

Dotychczas zapisało się do Towarzystwa kilkaset osób ze wszystkich dyecezyj galicyjskich, nadeszły też listy z Ameryki północnej i południowej, a zainteresowanie to świadczy najlepiej o wielkiej potrzebie i aktualności Towarzystwa.

Należy się spodziewać, że utworzą się teraz w całym kraju Koła miejscowe, że zorganizowani w ten sposób katolicy staną pod jednym sztandarem i wystąpią do stanowczej rozprawy z bezbożną i liberalną prasą.

Opera Mozarta w Krakowie. Jedną z największych atrakcyj rautu Syndykatu Dziennikarzy krakowskich, który odbędzie się w wilię św. Józefa 18 marca b. r., będzie przedstawienie jednoaktowej opery pod tytułem: „Bastien et Bastienne", napisanej przez Mozarta, gdy miał lat dwanaście. To cacko rokokowe, utrzymane w stylu idyll pasterskich, świadczyło już o niepospolitym geniuszu jego twórcy i do dziś dnia pojawia się w repertuarze scen operowych, jako miłe uzupełnienie wieczorów Mozartowskich.

W Starym Teatrze daną będzie opera bez akcesoryów scenicznych, jednakże w kostyumach i w stylizowanej dekoracyi z żywych kwiatów. Obsada jest następująca: Bastien: p. Henryk Colonna, Bastienne: p. Wanda Hendrichówna, Colas: profesor Ludwig. — Kierownikiem i reżyserem przedstawienia będzie p. Teofil Trzciński, którego inicyatywie zawdzięczać należy wprowadzenie misternego dzieła Mozarta w program rautu. Obsada dla orkiestry będzie oryginalna, tak, jak ją Mozart przepisał, t. j. składać się będzie z 12 muzyków. Zespołem dyrygować będzie kapelmistrz orkiestry teatralnej p. Tessarzik.

Koncert kompozytorski Wł. Żeleńskiego na dochód niezamożnych uczniów Konserwatoryum, odbędzie się w poniedziałek dnia 9 marca b. r. w Sali Starego Teatru. Program obejmuje utwory kameralne, skrzypcowe, fortepianowe, pieśni oraz wyjątek z opery — dając w ten sposób obraz wszechstronnej i bogatej twórczości znakomitego kompozytora.

Kwartet A-dur, jedno z najpopularniejszych dzieł Żeleńskiego, wykonają uczniowie prof. Wierzuchowskiego i Skarżyńskiego, sonatę skrzypcową odegrają pp. Dobrzańska i Loeglerówna, pieśni odśpiewa p. Weingartenówna, zaś aryę Aldony z op. „Konrad Wallenrod" wykona z tow. chóru p. Marya Zarankówna. Uzupełni program: Romans skrzypcowy (p. Dobrzańska), Scherzo i Mazurek (p. Loeglerówna).

Bilety sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego po 2 K 20 h (sala) i 1 K (galerya).

Wieczór pieśni i słowa z udziałem Wandy Siemaszkowej, hr. Skarbkówny i Edmunda Rygiera, naznaczony na niedzielę dnia 8 marca zapowiada się doskonale.

Program wypełnią pieśni Moniuszki, Żeleńskiego, Galla, Szymanowskiego, francuskie: Debussy'ego i Duparc'a, które odśpiewa hr. Skarbek z łaskawym akompaniamentem prof. Fr. Bylickiego. Wanda Siemaszkowa wygłosi ustępy z Krasińskiego, Norwida i arcydzieła poetyczne Rydla i Morstina. Edmund Rygier recytować będzie Mickiewicza, Słowackiego, Lenartowicza, Anczyca i Rydla wspaniały „Dzwon Wawelski".

Na cześć Siemaszkowej. W Czytelni kobiet im. Słowackiego, Rynek 6 I. p. (II. schody) odbędzie się 9 marca o godzinie 6½ wieczór zebranie towarzyskie dla uczczenia bawiącej w Krakowie p. Wandy Siemaszkowej, na którem wygłosi odczyt p. Alina Świderska, znana literatka. Zarząd uprasza tak członków jak i gości o jak najliczniejszy współudział.

„Maks Linder" w Krakowie. Tryumfalny pochód tego bohatera filmów po Europie, jego niedawny pobyt w Berlinie, Petersburgu, Moskwie wreszcie Warszawie, zwróciły na niego także łaskawą uwagę Krakowa. Nie chcąc, aby publiczność krakowska pozostała na boku od tego swoistego, a tak dobitnie wyrażonego prądu współczesnej kultury, komitet „Czarnych kaw" poczynił wszelkie możliwe starania, by Kraków z tym bohaterem XX. w. zapoznać. Starania te zostały uwieńczone niespodziewanem, choć trudnem w naszych stosunkach powodzeniem. Owoce tych starań przedstawione będą na najbliższej „Czarnej kawie" w hotelu Pollera (w niedzielę dnia 8 b. m., początek o godz. 4 popołudniu), na którą stali jej a i nowi goście niewątpliwie tłumnie pospieszą.

Koncert na cele stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w sobotę d. 14 bm. w Starym Teatrze. Mamy nadzieję, że pomimo nawału ciekawych zapowiedzi muzycznych i ten wieczór zdobędzie powodzenie. Program mieści, prócz muzyki kameralnej, występ znanej zaszczytnie śpiewaczki, p. Korab Lebenstein, bardzo cenionej we Lwowie pianistki, p. Antoniny Białeckiej, uczenicy Leszetyckiego i Dra Radeckiego, który wystąpi po raz pierwszy u nas jako solista; wykona on na wiolonczeli bardzo ciekawe miniatury z końca XVII wieku, tudzież przepiękne largo z sonaty wiolonczelowej Chopina.

Odczyty apologetyczne. Dnia 10, 12, 17, 19, 24 i 26 marca, staraniem Kongregacyi krakowskiej Pań, wygłoszoną zostanie serya odczytów, w następującym porządku: a) Ks. F. Klimke T. J.: Monizm jako nowy pogląd na świat, I. Nowa synteza filozoficzna, II. Nowe hasła etyczno-religijne. b) Ks. K. Ranoszek T. J.: Początki kultu męczenników (w dwóch częściach). c) Ks. F. Hortyński: Początek życia na ziemi (w dwóch częściach). Oba odczyty ilustrowane będą obrazami świetlnymi.

Cztery pierwsze odczyty wygłaszane będą w sali Towarzystwa Ubezpieczeń, Basztowa 8 o godzinie 5 wieczorem, dwa ostatnie o godzinie 7 wieczór. Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, a w dzień odczytu przy wejściu na salę. Krzesła na estradzie i numerowane na sali po 1 koronie, inne po 50 hal., dla uczących i uczących się tak pań jak i panów po 20 hal.

„Wieczór zawodów kobiecych", urządzony przez przewodniczącą Koła Kobiet Tow. pom. prz. p. W. Steczkowską, wraz z komitetem na dochód kursów zawodowych, odbędzie się 15 marca w sali Tow. Rolniczego, pl. Szczepański l. 8, II. p. o g. 5.30 wieczorem.

Niebieski ptak. Policya krakowska aresztowała wczoraj T. Lazarewicza kelnera, który pozbywszy się skłonności do pracy, rozpoczął drogą wymuszania zdobywać pieniądze. Jako kelner znał niejedne przygody i niejednego jegomościa, a znajomość tę wykorzystywał w ten sposób, iż zagroziwszy skandalicznemi rewelacyami wyłudzał od rozmaitych osób pieniądze. Lazarewicz dostał się pod klucz.

Włamanie do piwnicy. Do piwnicy p. P. Foremnego przy ulicy Krótkiej l. 10 włamali się nieznani sprawcy i zabrali starego wina za 300 koron.

Za przemycanie sacharyny aresztowała wczoraj policya 51 lat liczącego Izaaka Feuereisena.

Za kradzież listów amerykańskich aresztowała policya w dniu wczorajszym oficyanta pocztowego Władysława K. Dalsze śledztwo w toku.

Kronika zamiejscowa.

Wadowice. (Kor. wł.). Na walnem Zgromadzeniu T. S. L., jakie się 27 bm. w sali Rady gminnej o godz. 8 wieczór odbyło, zainterpelował kierownik regulacyi Skawy, inż. Chmielewski, przewodniczącego p. radcę Solaka, w jakim stadyum znajdują się starania o kinoteatr, które to starania tak starostwo w Wadowicach, jak i tut. Rada gminna gorąco poparła. Przewodniczący wyjaśnia, że jakkolwiek opinia wszelkich władz do Namiestnictwa przychylną odeszła, a Zarząd Związku T. S. L. we Lwowie dla pewnej prywatnej osobistości o miesiąc później o taką samą koncesyę na Wadowice wniósł — to jednak z niezrozumiałych powodów Namiestnictwo udzieliło koncesyę Zarządowi Związku TSL. we Lwowie.

W tej sprawie deputacya złożona z radców: Dra Solaka i Dra Roznera jeździła i do Namiestnictwa i do przełożonego Związku okręgowego T. S. L p. Adama. Namiestnictwo skłonne jest nadać tę koncesyę Kołu, jeśli p. Adam się tej koncesyi zrzeknie. Pan Adam żąda jednak 6 do8 tysięcy odszkodowania na pokrycie poczynionych kosztów. Ponieważ jednak koncesya Związku kończy się z końcem marca, a Związek z tej koncesyi nie korzysta, bo nie ma lokalu, zaś T. S. L. w Wadowicach budynek umyślnie na ten cel wykończa, przeto jest nadzieja, że od 1-go kwietnia sprawa kinoteatru dla Wadowic korzystnie się ułoży.

Dowiedzieliśmy się również na tem Walnem Zgromadzeniu, że na powiat wadowicki tylko to jedno koło T. S. L. istnieje, a kurs, który zeszłego roku dla wojskowych analfabetów się odbywał, zabronionym został.

Następnie jak w Tarnowie, tak i w Wadowicach poruszono sprawę zbierania datków na kresy, a w tym celu Zarząd Koła powinienby żywszą agitacyę rozwinąć.

— Przed kilku dniami sprowadzono skutych 3 podejrzanych osobników, którzy wieczorem około pałacu w Suchy się kręcili. Aresztowani w Suchy i osadzeni w areszcie miejskim na noc, podkopali się, w czem pomocnym im był czwarty ich towarzysz, który zbiegł. Wczas jednak odkryto ich zamiary — skuto i do Wadowic odprowadzono. W dwa dni później znaleziono w parku przy pałacu narzędzia do włamania, które również do Wadowic dzisiaj przysłano.

Wieliczka. (Napad na profesora szkoły realnej — skutki „pracy" socyalistycznej). — Dnia 3 marca wieczorem w powrocie do domu zatrzymał się prof. E. Wazl ze swoim znajomym w sieni domu. W tem zbliżył się do niego jakiś zbir i starał się rozłączyć rozmawiających, co mu się częściowo udało. Zajście skończyło się na groźbie: „Jak się pan będziesz mieszał w nasze sprawy górnicze, to my pana nauczymy". Na bójkę zabrakło napastnikowi odwagi, bo był świadek, zresztą była to sień domu, w którym mieszka p. Wazl. Jak przypuszczają, był to najmita socyalistyczny.

Dla wyjaśnienia sprawy dodamy, że istnieją w Wieliczce dwa stowarzyszenia górników: chrześcijańskie „Przyjaźń" i socyalistyczne: „Czytelnia górnicza im. Św. Kunegundy".

Dziwne to zapewne, że św. Kunegunda została opiekunką socyalistów, ale założyli je nie socyaliści, bo to dawne czasy, a zawładnęli nią i jej majątkiem socyaliści wskutek niedbalstwa inteligencyi. Stowarzyszeniem „Przyjaźń chrześcijańskich górników" kieruje prof. szkoły real. A. Pichór wraz z kilku osobami z inteligencyi. Stowarzyszenie to podjęło w styczniu b. r. starania o uzyskanie kapitału z funduszu jubileuszowego im. Cesarza Franciszka Józefa I. na pożyczki bezprocentowe na budowę domów górniczych. Socyaliści nie chcieli tego funduszu, jak stwierdza „Prawo ludu" (z 20 lutego 1914 Nr. 8 str. 2, dział 3, wiersz 24 od góry): „Górnicy na ten fundusz się nie godzą, bo oni żądają kwaterowego, a nie pożyczki".

Rozwaga u innych górników wzięła górę, za funduszem oświadczyła się ogromna większość. Socyaliści widzą osamotnienie i czują że tracą grunt, stąd złość na „Przyjaźń". Dla ratowania pozorów wywracają koziołka i piszą w Nrze 9-tym „Prawa ludu" z 27 lutego b. r. str. 4 „Listy z Wieliczki": „Za urzeczywistnieniem tej myśli (mowa o pożyczkach) chodzili i pukali różni ludzie, pomiędzy którymi najpilniejszymi byli posłowie socyalistyczni". — Jak kłamać, to porządnie! Ale kłamstwo to dopiero część pierwsza działania, dalsza to wyzwiska, groźby i napady, aby odstraszyć wszystkich od zajmowania się dolą robotniczą.

Taka działalność nie podniesie robotników do godności narodu, raczej wszystko pójdzie coraz to niżej. Przecie w Wieliczce nie było zgromadzenia wyborczego swobodnego od chwili rozpanoszenia się socyalizmu. Dlatego inteligencya powinna się skupić, aby wytworzyć warunki znośne bytu dla strony jednej i drugiej. Tu nie pomoże wygodny spokój i tłumaczenie: „Po co nam się narażać!" tu trzeba czynów, a czas już na nie największy.

Przeworsk. W sprawie notatki o zaczadzeniu ks. Dybasia, zamieszczonej przed kilku dniami, otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Wiadomość tę należy o tyle sprostować, że ks. Sikora i ks. Dybaś zachorowali nie z zaczadzenia. Ks. Sikora uległ małej niedyspozycyi nie mającej z zaczadzeniem nic wspólnego; ks. Dybaś zaś, który od dłuższego czasu zapadał na zdrowiu, dostał w niedzielę rano paraliżu serca, skutkiem czego nastąpiła śmierć. Pogłoski o zaczadzeniu powstały wskutek przypadkowego zasłabnięcia obydwóch księży, co fantazya ludu ubrała zaraz w szatę tragicznego wypadku.

Sprawa Ronikiera. Matka zabitego Stasia Chrzanowskiego postanowiła prowadzić dalej akcyę sądową przeciw Ronikierowi także w senacie. W tym celu upoważniła adw. Nowodworskiego do podania kasacyi do senatu z powodu odrzucenia przez sąd akcyi cywilnej w kwocie 1 rb. Wystąpienie to umożliwi podtrzymanie w senacie oskarżenia Ronikiera. Ze strony p. Chrzanowskiej wystąpi w senacie adw. Korabczewskij. Obrońcy Ronikiera są silnie niezadowoleni z postępowania krewnych Ronikiera, którzy bez porozumienia się z nimi przedsięwzięli jakieś kroki na własną rękę. Z tego powodu adwokat Bobriszczew-Puszkin zrzekł się obrony w senacie i to samo ma uczynić adw. Goldstein.

Żydzi przeciw katolickiemu pogrzebowi. Zuchwalstwo żydów warszawskich w stosunku do ludności chrześcijańskiej wzrasta z dniem każdym. Świeżo zaszedł fakt nieposzanowania i naigrywania się z obrządku religijnego. W sobotę dnia 28 lutego o godz. 2 popołudniu z domu l. 16 przy ul. Krochmalnej wyprowadzano ciało dziecka pp. Słoniewiczów. Przed domem, pod który zajechał karawan, zebrał się tłum żydów. Nieproszeni goście poczęli wyśmiewać się z wozu żałobnego i jego obsługi. Kiedy zaś wyniesiono z mieszkania trumienkę, żydzi obrzucili ją i uczestników pogrzebu kamieniami. Świadkowie profanacyi bezskutecznie starali się rozpędzić żydziaków, lecz ci ani na chwilę nie przerywali sobie dzikiej zabawy. Wreszcie woźnica karawanu zmuszony był batem odpędzać żydziaków. Kiedy kondukt ruszył tłum żydów wyskakując przy akompaniamencie kociej muzyki towarzyszył pogrzebowi przez całą dzielnicę żydowską.

Ze świata.

Katastrofa lawinowa w Alpach. O strasznej katastrofie lawinowej w okręgu ortlerskim, która pochłonęła kilkanaście ofiar w ludziach, nadchodzą obszerne szczegóły.

Cały patrol wojskowy wyruszył rano na Ortler. Z dołu obserwowano przez lunety jego pochód i widziano, jak lawina oberwała się i spadając w szalonym pędzie zasypała wszystkich. Zaraz też pospieszono z ratunkiem.

Jak stwierdzono, patrol posuwał się nie w przepisanem rozstawieniu. Żołnierze szli za blisko i dlatego katastrofa pochłonęła tyle ofiar. Uratował się jeden oficer i czterech żołnierzy, którzy wprawdzie zostali także zasypani, ale warstwa śniegu nie bardzo głęboka pozwoliła im się samym wygrzebać.

Przymusowa sprzedaż domów żydowskich. Wkrótce w kijowskim zarządzie gubernialnym zakończone zostanie gromadzenie materyałów, dotyczących żydów właścicieli domów, nie posiadających prawa na zamieszkiwanie w Kijowie. Wszyscy żydzi tej kategoryi pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej z art. 1171 kod. karn. Jednocześnie otrzymają oni propozycyę sprzedania w ciągu dwóch tygodni swych nieruchomości, które w przeciwnym razie ulegną konfiskacie.

Sprzedaż cennych obrazów z rąk polskich. „Wieczernieje Wremia" pisze, że pewien restaurator obrazów M. w Moskwie otrzymał z pewnego starożytnego domu polskiego na sprzedaż bardzo cenną kolekcyę, składającą się z dwóch wielkich i sześciu małych obrazów wartości 300 tysięcy rubli. Wystawa tych obrazów wywołuje mnóstwo komentarzy wśród kolekcyonistów moskiewskich.

„Bunt dziewic" rosyjskich. Pomysłowa administracya powiatu rybińskiego zakazała przed niejakim czasem urządzania wiejskich „wieczornic" i zabaw. Miało to zapobiedz rozwojowi chuligaństwa. Wynik zakazu był bardzo oryginalny. Oto młodzież męska powiatu rybińskiego zaczęła uczęszczać na wieczornice i zabawy w powiatach sąsiednich, gdzie upatrywała sobie dziewczęta i zawierała z niemi związki małżeńskie ze szkodą oczywiście „oblubienic" powiatu rodzinnego. Taki stan rzeczy zaniepokoił włościanki rybińskie, aspirujące do małżeństwa i zaczęły one tłumnie oblegać zarząd policyi powiatowej, domagając się odwołania zakazu urządzania zabaw i wieczornic.

— Czyż mamy więdnąć w stanie panieńskim, wołały petentki.

Wreszcie administracya uległa prośbom i wobec sytuacyi grożącej „klęską społeczną", cofnęła swój zakaz ku wielkiej radości dziewic powiatu rybińskiego.

Romanizacya kościoła anglikańskiego. Z Londynu donoszą, że „Convocation of Canterbury"— władza prawodawcza dla kościoła anglikańskiego, która świeżo odbyła swe posiedzenie tamże, zajmowała się między innemi, sprawą zmiany modlitw podczas komunii. Dziekan z Canterbury, Dr Wace, sprzeciwiał się gwałtownie wszelkim zmianom, twierdząc, że zmierzają one do „romanizacyi" kościoła anglikańskiego. Zdaniem jego, gdyby te modlitwy zmieniono w formie proponowanej, to nie byłoby żadnej różnicy (??) między obrzędami anglikańskimi a katolickimi. Pomimo namiętnego sprzeciwu Dra Wace, proponowaną zmianę uchwalono 79 głosami przeciw 8.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Na mocy rozporządzenia cesarskiego zostają z dniem 1 kwietnia b. r. utworzone z 2, 3 i 4 batalionu 4 pułku tyrolskich strzelców cesarskich, 14, 18 i 27 batal. strzelców polowych. Kadry kompanij uzupełniających tych batalionów, będą się znajdowały: 14-go w Przemyślu, 18-go we Lwowie i 27 w Czerniowcach. W ten sposób armia austryacko-węg. będzie liczyła 29 batalionów strzelców polowych, noszących numery od 1 do 32 tak, że będzie jeszcze brakowało batalionów z numerami: 3, 15, 26.

Pułk 4 tyrolskich strzelców cesarskich zostanie uzupełniony dwoma batalionami innych pułków tyr. strzelców cesarskich i będzie liczył trzy bataliony.

Dalej nowo sformowane zostaną: Dywizya artyleryi konnej Nr. 9 w Pardubicach, batal. artyleryi wałowej Nr. 9 we Lwowie i batal. art. wał Nr. 10 w Gorycyi.

Idealny dreadnought. Kilka dni temu wygłosił w wiedeńskiem „Wojskowo-naukowem Towarzystwie" kapitan korwety, A. Lengnick, interesujący odczyt na temat: „Jak daleko może posunąć się zwiększanie wymiarów wielkich statków bojowych?"

Objaśniając swój wykład mnóstwem obrazów świetlnych, przedstawił prelegent ewolucyę, w ciągu ostatnich lat 40, dzisiejszego wielkiego statku bojowego o 4 lub 6 wieżach pancernych, od pancernej fregaty począwszy, poprzez statek kazamatowy i statek o 2 wieżach pancernych. Dalej zaś wykazał, jaki wpływ na typ statku bojowego miały nietylko postępy techniki (zmiany w opancerzeniu, zwiększający się kaliber dział, wzrastająca szybkość statków), ale także zmieniające się zasady taktyki morskiej.

Zdaniem prelegenta, niepodobna stawiać obecnie prognozy, jak będzie w przyszłości rozwijała się konstrukcya statków bojowych, ponieważ opinie fachowców są mocno podzielone. Jedni z nich wciąż jeszcze przemawiają gorąco za budową jak największych statków bojowych, drudzy zaś zaczynają się oświadczać za ograniczeniem olbrzymich rozmiarów, nadawanych tym statkom.

Z dotychczasowej historyi rozwoju bubowy statków bojowych wynika, że każde niepomierne zwiększenie pojemności statków bojowych pociąga wprawdzie za sobą reakcyę w kierunku przeciwnym, nie sięga ona jednak do punktu wyjścia, lecz pozostawia po sobie pewne zwiększenie pojemności. Skutkiem tego, niepodobna o tem myśleć, aby się dało powrócić do statków bojowych o dawniejszej pojemności. Owszem, nie będzie można nawet uniknąć, aby nie przeważał typ statków o większej pojemności w porównaniu do statków dawniejszych.

Natomiast ideałem w przyszłości nie będzie sama wielkość statków, lecz celowe zgrupowanie środków zaczepnych i odpornych na możliwie małej przestrzeni, podobnie jak to widzimy na austryacko-węg. dreadnoughcie „Viribus Unitis". Ponieważ jednak nieuniknionem jest zwiększanie się kalibru dział, które pociąga za sobą wzmocnienie pancerza i zwiększenie pojemności statków — przeto Austro-Węgry nie będą mogły przy budowie najbliższych statków wojennych, nie zwiększyć ich pojemności, unikając oczywiście konieczności w tym kierunku.

Tak więc — wobec powyższych wywodów fachowca — nie możemy się wcale spodziewać, aby zarząd wojskowej marynarki austryacko-węg. ograniczył swe żądania finansowe przy budowie najbliższych statków bojowych, które skutkiem swych wzrastających rozmiarów pochłaniać będą coraz większe sumy pieniędzy. Jestto tem smutniejsza perspektywa ile, że przy szalonym wyścigu między mocarstwami na punkcie wzmacniania swych flot, mocarstwa słabsze na morzu, jak n. p. Austro-Węgry, nie mogą w tyle zostawać poza mocarstwami sliniejszemi.

Wiadomości kościelne.

Kanonizacya bł. Joanny d'Arc, zwanej Dziewicą Orleańską, nastąpić ma jak donoszą z Rzymu — w lecie bieżącego roku. Oprócz tego zaś w tym samym czasie nastąpi beatyfikacya: Maryi Crucifixy di Rosa z Brescii, Maryi Magdaleny Fontaine, Maryi Klotyldy od św. Franciszka Borgi, arcybiskupa Olivera Plumket z Armagh i Georgiusa ab Augusto, zwanego „braciszkiem Jörgiem", Bawarczyka, zmarłego 1762 r. we Frascati.

Mianowania. Z Galicyi zostali zamianowani członkami Rady przemysłowej przez ministerstwo handlu Dr. Ludwik Mertz z Krakowa, Alfred Zacharyewicz ze Lwowa, Leopold Baczewski ze Lwowa, Radca komerc. Tadeusz Epstein, książę Andrzej Lubomirski, a przez ministerstwo robót publicznych Tadeusz Filippi, zastępca dyrektora krakowskiej filii gal. Banku Przemysłowego.

Minister skarbu zamianował koncepistę ministeryalnego w ministerstwie skarbu Dra Antoniego Malczewskiego sekretarzem skarbowym.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Dnia 9 marca:

Dr Jerzy Aleksandrowicz: Budowa anatomiczna mózgu i zmysłów człowieka.

Program Wykładów powszechnych uniw. w dniu 8 marca 1914 r.

Biała: Adam Wodziczko: „Genezis z Ducha" Juliusza Słowackiego.

Bochnia: Dr Franciszek Gawełek: „Co to jest ludoznawstwo i jakie posiada znaczenie?"

Mielec: Prof. Stefan Cholnk z Mielca: „Twórczość Lwa Tołstoja".

Rzeszów: Doc Uniw. Jag. Dr Ludomir Sawicki: „Wpływ położenia geograficznego Polski na jej rozwój polityczny".

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. „Brzydki Ferante", komedya Sabatin Lopez.

Niedziela popoł. „W górę serca", obraz hist. F. Domnika. — Ceny popularne.

Niedziela wieczór. „Brzydki Ferante", kom. Sabatin Lopez.

Poniedziałek. „Pigmalion", komedya B. Shaw'a.

Wtorek. Po raz I szy „Taniec przed zwierciadłem" sztuka Franciszka de Curel.

Sroda. „Brzydki Ferante", komedya Sabatin Lopez.

Czwartek. „Taniec przed zwierciadłem", sztuka Franciszka de Curel.

Piątek. Teatr zamknięty.

Sobota. „Hamlet", tragedya Shakespeare'a.

Nowo otworzony magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcyi damskiej

WŁADYSŁAWA GIBASZEWSKIEGO
KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA L. 35
DŁUGOLETNIEGO WSPÓŁPRACOWNIKA FIRMY J. SOBOLEWSKI

poleca najmodniejsze materye wełniane jedwabie, zefiry, batysty, barchany itp. na suknie, bluzki i kostyumy. Ceny nisikie konkurencyjne. Pracownia sukien przy magazynie. Na żądanie wysyła próbki opłatnie.

Niedziela. „Mąż z loteryi“, krotochwila R. Johnson-Young'a.

Niedziela. „Hamlet“, tragedya Shakespeare'a.

Poniedziałek. „Hamlet“, tragedya Shakespeare'a.

Wtorek. „Hamlet“, tragedya Shakespeare'a.

Z sali sądowej.

Rozprawa przeciw mordercom ś. p. Swiszczowskiego.

Jak to już donieśliśmy, w poniedziałek dnia 10 bm. odbędzie się proces przeciw mordercom śp. Swiszczowskiego. Ze względu na tło sprawy zajęcie rozprawą jest ogromne. W dniu dzisiejszym publiczność rozchwytała wszystkie bilety, jakie miało presydyum sądu do dyspozycyi. W sali rozpraw musiano również przeprowadzić pewne rekonstrukcye. Stół obrońców powiększono, poza nim zaś umieszczono stół dla sprawozdawców dziennikarskich.

Rozprawie, którą rozpisano na 6 dni, a która, jak przewidują, ma potrwać dni 10 przewodniczyć będzie r. s. Markiewicz, oskarżać będzie prok. Dr Lang.

Obrony podjęli się następujący adwokaci: Kobrzyńskiego bronić będzie Dr Seinfeld, Krajewskiego Dr Bader, Gackiewicza Dr Słotwiński, Swierczyńskiego Dr Szalay, Godulę Dr Krzaklewski i Łyżwińskiego Dr Drobner.

Zbrodniarze zachowują się w więzieniu apatycznie. Najwięcej niespokojnymi są Kobrzyński, Gackiewicz i Łyżwiński. Łyżwiński dopytuje się wciąż, jaka kara może mu „ewentualnie“ grozić? Kobrzyński skarży się na bezsenność.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE powodują wielkie boleści i dolegliwości! Słynny autor dzieła dla studentów medycyny, objaśnia: „Doświadczenie wykazało, że energiczny ruch robaczkowy jelit, nierzadko usuwa kamienie żółciowe z woreczka żółciowego“. Ponieważ naturalna woda gorzka ze źródła „Franciszka Józefa“ wzmaga w wysokim stopniu ruch robaczkowy jelit, jest przeto wskazanem, czynić próby wodą „Franciszka Józefa“. — Bierze się codziennie naczczo szklankę tej wody, nieco ogrzanej. Można ją nabyć prawie we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych. Dyrekcya wysyłkowa źródeł leczniczych „Franciszka Józefa“ w Budapeszcie.

Z sali koncertowej.

Wacław Kochański i Helena Ottawowa.

Publiczność nasza okazuje więcej zainteresowania dla polskich pianistów niż dla polskich skrzypków. Świadczyła o tem rzadko na wczorajszym koncercie zapełniona sala Starego Teatru. P. Wacław Kochański, ze Lwowa, znany tu od lat kilku z corocznych występów, jest z jednym z nielicznych polskich wirtuozów skrzypcowych, cenionych dla poważnej swej sztuki za granicą. Na ostatnim swoim koncercie w Berlinie złożył p. Kochański niezwykły program, wypełniły go bowiem tylko kompozycye solowe, bez akompaniamentu fortepianu. W naszych warunkach próba taka byłaby zbyt ryzykowna, zredukował ją więc wczoraj artysta do pierwszego punktu programu, którym była sonata solowa M. Regera op. 91. Utwór podobny czasów dzisiejszych zmusza do porównania z sześcioma analogicznemi kompozycyami Bacha, a na porównaniu tem wychodzi gorzej mimo cała nowoczesność środków wyrazu. Istotnie treści pełnym ustępem sonaty Regera jest część środkowa, Larghetto, otoczona zbyt mało wyrazistą pierwszą i nieco banalną trzecią. Epoka najwyższego w muzyce wyrafinowania nie zdobywa się już na tę wielką prostotę pomysłów, którymi tak hojnie szafował Bach. Jak Regerowi daleko było do ideału Bachowskiego, tak blisko Beethovena stanął Brahms w swoim koncercie skrzypcowym, tak samo jedynym jak Beethovena, w tej samej co tamten utrzymanym tonacyi. Dzieło to jest stanowczo najwyższym wzlotem geniuszu Brahmsa, najbardziej ciepłem i serdecznem ze wszystkich wielkich jego kompozycyj. W konstrukcyi formalnej uchodzić może koncert ten za niedościgniony wzór. Brak akompaniamentu orkiestry odebrał mu wczoraj ten lazurowy koloryt, na którego tle rysują się klasycznie proste i czyste linie tematów.

W wykonaniu obu tych dzieł wydobył p. Kochański z rzadko pięknego swojego instrumentu szlachetne dźwięki, szczególnie w partyach śpiewnych. Znaczną i pewną technikę mącił wczoraj cokolwiek niepokój prawej ręki, zjawisko niezawodnie chwilowe. Bardzo efektownie wypadły dwa końcowe punkty programu: „Kol Nidrei“ — Brucha i „Polonez“ Wieniawskiego.

Zadanie akompaniamentu, trudnego w koncercie Brahmsa, spełniała pani Helena Ottawowa, która zwykła też za solowe utwory przyjmować niemniej zasłużone oklaski.

Z. J.

(Pr. R.) We wczorajszem sprawozdaniu, z koncertu Wandy Landowskiej, wkradła się pomyłka drukarska w zdaniu, które brzmieć powinno, jak następuje: Wszakże w Niemczech mówi się: „Bach ein Meer solltest du heissen“, więc już nie kropla, ale ta kropka przepełni to morze.

Ważny wynalazek

w dziedzinie wyrobu tutek cygaretowych. — Fabryka tutek cygaretowych Rudolfa Herliczki w Krakowie, na zasadzie długoletniego doświadczenia fachowego, całego szeregu prób i chemicznych badań, doszła do wynalazku bibułki cygaretowej, zawierającej w sobie składniki, które przy paleniu papierosów usuwają szkodliwe działanie nikotyny. Wskutek tego palący te tutki cygaretowe, nie potrzebuje już uciekać się do jakichkolwiek środków, aby mieć papierosy dla zdrowia nieszkodliwe, a w paleniu nadzwyczaj smaczne. Tutki z tej bibułki wyrabiane noszą nazwę

„WREGUDRON“

i są już do nabycia w trafikach, a mogą być także zamawiane również wprost w fabryce. Ogłaszając powyższy produkt jako niedościgniony w zakresie tego rodzaju wytwórczości hygienicznej, poleca go fabryka z bezwzględną szczerością P. T. Ogółowi palących papierosy.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Konkurs na godło Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie nie przyniósł pożądanego rezultatu. Z czternastu prac nadesłanych żaden projekt nie odpowiedział wymaganiom. Zarząd Towarzystwa na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem p. Wojciecha Kossaka d. 1. b. m. uchwalił jedynie zakupić nadesłane na konkurs rysunki pod godłem „Pallas“ oraz „Diana“ a nadto zwrócić się do jednego z wybitnych artystów pracujących na polu sztuki dekoracyjnej z prośbą o wykonanie nowego pomysłu na godło Towarzystwa.

Rzeźba w glinie, dłuta artysty rzeźbiarza Maryana Sługockiego, wyobrażająca piękną zadumaną główkę dziewczyny, jest do sprzedania na rzecz pewnej biednej opuszczonej rodziny. Dzieło młodego ale znanego już artysty, można oglądnąć w administracyi „Głosu Narodu“, gdzie też można dowiedzieć się i o cenie.

„Świat Słowiański“. Opóźniony z powodu strajku drukarskiego styczniowy zeszyt „Świata Słowiańskiego“, opuścił prasę, rozpoczynając rok 10 tak pożytecznej działalności na niwie słowianoznawstwa w Polsce. Rozpoczyna zeszyt artykuł redakcyjny: „Koniec bałamuctw słowianofilskich“. W następnym artykule: „Z dziejów ideologii politycznej rosyjskiej“, prof. Maryan Zdziechowski kreśli sylwetę Piotra Czaadajewa; dalej pomieszczono prace: „Polacy i Czesi w Cieszyńskiem“ przez E. Niebrója; „Spółka rusko-pruska; „Czeska Beseda w Krakowie“; interwencya mocarstw w roku 1863. Przegląd prasy słowiańskiej obejmuje prasę ruską, rosyjską i czeską.

„Skarb wierzących“ nowe czasopismo ku czci Najśw. Sakramentu.

Wobec budzącego się ruchu eucharystycznego, dawał się odczuwać ludziom świeckim brak pisma poświęconego czci Najśw. Sakramentu. Potrzebę tę zaspokaja nowy miesięcznik eucharystyczny, który zaczął wychodzić w Krakowie w styczniu b. r. pod tytułem **„Skarb wierzących“.** Wydawnictwa podjął się Ks. prof. Mateusz Jeż, redaktor „Eucharystyi“, miesięcznika dla kapłanów (Kraków, ul. Jabłonowskich 18, II. p.)

Społeczeństwo katolickie wita to nowe pismo z radością, nie tylko dlatego, że ma ono służyć szerzeniu tak szczytnej a zbawiennej idei, jaką jest kult Eucharystyi, lecz także dlatego, że forma i sposób wydania są nader pociągające. Dwa pierwsze Nra, które dotychczas się ukazały, robią bardzo dobre wrażenie. Na treść tego miesięcznika składają się rozmyślania o Najśw. Sakramencie dla osób świeckich, **katechezy,** które mogą rodzicom i wychowawcom oddać wielkie usługi, jak pouczać dzieci i uświadamiać je o znaczeniu „Chleba Anielskiego“. Nadto artykuły informujące o ruchu eucharystycznym w innych krajach katolickich. Nie małą atrakcyę stanowią wiersze i obrazki wcale udatne, które przyczyniają się do urozmaicenia pisma i rozbudzania uczuć religijnych i estetycznych. Gdy się zważy, że ten miesięcznik, obejmujący 32 stron druku, kosztuje zaledwie **dwie korony rocznie,** należy się spodziewać jak najszerszego rozpowszechnienia w społeczeństwie katolickiem.

Dział ekonomiczny.

Potęga szwajcarskich organizacyj spółdzielczych. W Szwajcaryi zaszły w ostatnich dniach dwa zdarzenia, świadczące o wielkim rozwoju tamtejszych organizacyj spółdzielczych, które obecnie odważają się na wywieranie decydującego wpływu w handlu artykułami spożywczemi w kierunku obniżenia cen. Jeden z tych aktów dąży do tego drogą pozytywną, przez udział w wielkiem przedsiębiorstwie, drugi negatywnie, przez usiłowanie zapobieżenia podrożeniu, postanowionemu przez potężny kartel fabrykantów.

Mianowicie szwajcarski Związek spółek spożywczych wszedł w ścisły stosunek z wielką bazylejską rzeźnią akcyjną Bella, która ma zbyt roczny w sumie około 25 milionów franków. Związek nabył za milion franków akcyj tego Towarzystwa, z ogólnej ich ilości na 3 miliony franków, a w zamian Towarzystwo Bella zobowiązało się zorganizować racyonalne zaopatrzenie w mięso w całej Szwajcaryi.

Drugi akt Związku jest wypowiedzeniem wojny kartelowi szwajcarskich fabryk czekolady. Należący bowiem do niego fabrykanci zawarli konwencyę co do podwyższenia cen towaru i postanowili zawierać umowy o dostawę tylko z tymi odbiorcami, którzy zobowiążą się nie pobierać towaru od fabryk niekartelowych. Związek spółek spożywczych odpowiedział na to uchwałą, że na przyszłość pobierać będzie towar od nieskartelowanych fabrykantów.

O uniezależnienie ekonomiczne Rosyi od Niemiec. Od dłuższego czasu rozwija się w Rosyi akcya samoobrony przed rosnącą zależnością jej od wpływów ekonomicznych Niemiec i agresywnością kapitałów niemieckich, skierowanych celem owładnięcia wielkiego przemysłu w Królestwie i w Rosyi.

Poczynione skupy fabryk spotykają się z wielkim protestem, który przybiera coraz szersze kręgi, gotujące obszerną akcyę ratunkową we wszelkich dziedzinach życia gospodarczego Rosyi.

Pet. Ajencya Tel. donosi z Kijowa:

„Zjazd eksportowy, po wysłuchaniu referatu prof. Goldsteina z Moskwy na temat: „czy Rosya musi być kolonią Niemiec?“, uchwalił: Rosya musi się uwolnić od upokarzającej dla wielkiego mocarstwa zależności ekonomicznej od Niemiec i przedsięwziąć szereg stanowczych kroków celem wzmocnienia stosunków handlowych z Anglią, Belgią, Holandyą, Danią, Włochami, Norwegią i innymi krajami, a to aby stworzyć sobie ochronę tyłów; rząd winien się spieszyć ze zrealizowaniem nakreślonych w Najwyższym reskrypcie do nowego ministra skarbu przedsięwzięć, dotyczących polepszenia rolnictwa, podniesienia techniki rolniczej, przyspieszenia budowy elewatorów i in. Zjazd uważa, że propozycye ministra niemieckiego są więcej niż obrażające Rosyę.

Po wysłuchaniu referatu prof. Woblego z Kijowa o wychodźtwie robotników na zarobki do Niemiec zjazd uchwalił wnioski, aby przy zawieraniu traktatu handlowego rosyjsko-niemieckiego ustanowić żądanie normalnych umów piśmiennych z robotnikami z państwa rosyjskiego, w których to umowach byłoby zastrzeżenie co do stosowania do tych robotników praw o ubezpieczeniach i o ochronie pracy, następnie skasowanie ograniczeń co do terminów pobytu i prawo bezpłatnego przesyłania oszczędności za pośrednictwem niemieckich kas oszczędności, do rosyjskich państwowych kas oszczędności.

Dalej uznano za pożądane zbadać główne potoki wychodźtwa sezonowego, celem wyjaśnienia, o ile udawanie się mas robotników z państwa rosyjskiego do Niemiec stanowi korzystniejsze spożytkowanie ich siły roboczej i czy nie możnaby znaleźć tego spożytkowania w państwie rosyjskiem na warunkach nie gorszych od niemieckich.

Zjazd eksportowy uchwalił, że premie wywozowe w Niemczech szkodliwie wpływają na przemysł rosyjski i że należy, za przykładem Kanady, ustanowić cła dodatkowe i wywóz z premiami“.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 7 marca).

Nowy gen. gubernator warszawski.

Petersburg. (Tel. wł.) Z oficyalnych sfer donoszą, że mianowanie gen. Żilińskiego gen. gubernatorem warszawskim jest już postanowione. Gen Żiliński posiada wielkie praktyczne wyszkolenie wojskowe, gdyż brał udział w wojnie japońskiej. Jako szef sztabu gen. przeprowadzał obecnie reformę obrony krajowej.

Afera p. Szviby.

Praga. (Tel. wł.) Pos. Szviha oświadcza w liście do redakcyi „Czesk. Slova“, że miał kilka konferencyj z urzędnikami policyi, ale dotyczyły one tylko spraw koncesyj na drukarnię dla partyi. Korespondencya ogłoszona w „Nar. List.“ jest częściowo nieprawdziwa, częściowo zaś odnosi się do spraw owej drukarni.

Wezwanie do Kramarza

Praga. (Tel. wł.) „Czesk. Slowo“ wzywa pos. Kramarza, aby podał nazwiska owych osiemnastu posłów stronnictwa czeskich narodowych socyalistów, którzy są agentami policyi.

Śledztwo przeciw „Nar. Listom“.

Praga. (Tel. wł) Odpowiedzialny redaktor „Nar. Listów“ przesłuchiwany był dzisiaj przez sędziego śledczego w sprawie doniesienia karnego pos. Svichy. Oświadczył on, że bierze za treść ogłoszonych artykułów pełną odpowiedzialność.

Upadek gabinetu Giolittiego.

Rzym. (Tel. wł.) Dzisiaj radykalne stronnictwo oficyalnie wystąpi przeciw premierowi Giolottiomu, wobec czego gabinet będzie się musiał podać do dymisyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ustąpienie premiera włoskiego Giolitti'ego staje się groźnem momento dla trójprzymierza Traci ono energicznego propagatora swych idei, który utrzymywał stale trwały kontakt z Austryą. — Obalenie gabinetu włoskiego w obecnej chwili może się poważnie odbić na wspólnej akcyi państw trójprzymierza wobec Albanii.

Sprawy albańskie.

Przyjazd króla Albanii.

Durazzo. (T. B.) Według radyotelegraficznej wiadomości, przybywa książę i księżna albańska do Durazzo jutro około godziny 3 popołudniu.

Durazzo. (Tel. wł.) Para królewska przybywa do Durazzo dzisiaj o godz. 3 popołudniu.

Komplementy polityków.

Wiedeń. (Tel. wł) „Pol. Corr.“ donosi, że generał Essad basza przed swym wyjazdem z Wiednia przesłał hr. Berchtoldowi telegram z podziękowaniem i uznaniem dla jego polityki wobec Albanii.

Poseł francuski dla Albanii.

Paryż. (T. B.) Rząd francuski postanowił wysłać upełnomocnionego ministra II klasy, jako posła francuskiego w Albanii. Do budżetu wstawionych będzie 78 000 franków na dom dla poselstwa francuskiego w Durazzo. Ma to być dom rozkładalny (?!).

Katastrofa w Alpach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Gen. adjutant cesarski wysłał do komendanta korpusu w Insbruku kondolencyę z powodu katastrofy ortlerskiej.

Insbruk. (Tel. wł.) Prowadzone są dalsze roboty celem odkopania zasypanych lawiną. Dotychczas odkopano dalszych 6 zwłok w tem 1 porucznika i 1 chorążego. Liczba ofiar jest prawdopodobnie mniejsza niż pierwotnie przypuszczano.

Insbruk. (Tel. wł.) Do południa odkopano jeszcze cztery zwłoki, tak, że obecnie wydobyto już zwłoki dziesięciu zasypanych przez lawinę żołnierzy. Spodziewają się, że dziś lub w niedzielę odkopią jeszcze brakujące 4 zwłoki. W poniedziałek ma się odbyć pogrzeb ofiar. Transport zwłok był z powodu niepogody bardzo utrudniony, zwłaszcza, że panuje obawa nowych lawin. Wczoraj wieczorem przewieziono odkopane zwłoki do Trafoi. Żołnierze zabici odnieśli przeważnie ciężkie rany i potłuczenia od mas śniegu. Niektórzy doznali połamania kości i sądzą, że przeważnie natychmiast zmarli. Ogólna liczba ofiar wynosi 14 osób.

Odznaczenia.

Wiedeń. (T. B.) Dzisiejszy „Dziennik rozp. wojsk.“ donosi, że cesarz nadał order korony żelaznej I kl. pięciu generałom, a między nimi dowódcy korpusu krakowskiego, gen. kaw. Edwardowi Boehm-Ermollemu.

Audyencya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Premier węgierski Tisza był dzisiaj u cesarza na audyencyi i złożył mu sprawozdanie o sytuacyi wewnętrznej.

Nowa organizacya Niemców.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Izbie posłów powstanie nowe zjednoczenie poselskie, mianowicie Związek niezależnych posłów niemieckich Do niego przystąpią wszyscy posłowie niemieccy z wyjątkiem radykałów niemieckich z Czech

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy wskutek wiadomości z Nowego Jorku i z Rosyi było bardzo słabe.

Z Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. (T. B.) Sejm rozpoczął wczoraj obrady nad projektem adresu. Referent projektu większości, Lorkowicz, podniósł, że projekt zapewnia prawno państwową łączność Chorwacyi z Węgrami, jako podstawę stosunków węgiersko-chorwackich.

Znamienna nominacya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent petersburski donosi do „Reichspost“, że obiega tam pogłoska, iż wielki książę Mikołaj Mikołajewicz ma rzekomo zostać główno dowodzącym wojsk skoncentrowanych na kresach zachodnich i w tym charakterze ma zamieszkać w Warszawie.

Z Rumunii.

Bukareszt. (T. B.) Izba deputowanych wybrała prezydentem posła Pherekice, a senat Missira.

Bukareszt. (T. B.) Gubernator banku narodowego, były minister Sarp, zmarł.

Przewaga Francyi na morzu Śródziemnem.

Paryż. (T. B.) Sprawozdawca dla budżetu marynarki w komisyi senatu przedstawił stan marynarek wojennych państw europejskich, i oświadczył, że głównym interesem Francyi jest zapewnić sobie panowanie na morzu Śródziemnem i dlatego polecił budowę 5 naddreadnoughtów, aby w ten sposób zyskać równowagę wobec Austro-Węgier i Włoch.

Wydatki na Libyę.

Rzym (T. B.) Izba deputowanych kontynuowała wczoraj specyalną dyskusyę nad ustawą o wydatkach na Libyę. W głosowaniu imiennem następnie odrzucono wniosek socyalno-demokratyczny, wybór komisyi śledczej dla wydatków na służbę zaprowiantowania i inne służby pomocnicze. Premier Giolitti oświadczył się przeciw temu wnioskowi.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Maryan Jędrzejowicz z Dylągówki, Józef Skarbek Borowski z Minogi (Król. Polskie), Radca Dworu Dr Alfons Małdziński z Jasła, Włodzimierzowie Mironowiczowie z Sandomierza, Romualdowie Olszańscy z Podola ros., Dr. Bernard Kohn z rodziną z Nowego Targu, Jadwiga Tarąsowiczowa z Litwy, Oskar Wohl ze Lwowa, Leopoldowie Zychowie z Wołowic, Józef Mandel z Nowego Targu, Karol Mayer z Berlina, Jakób Millet z Wiednia, Paweł Rudolf z Monachium, Witold Borzemski z Bakowa.

Nadesłane.

„SCOTT“.

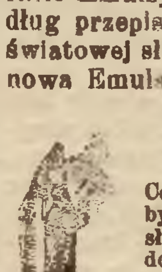
Uznanie, jakie znalazła tranowa Emulsya Scotta i w świecie lekarskim dawało i daje codziennie sposobność do podsuwania i zachwalania innych niby równie dobrych emulsyi. Działać będziecie jednak

w swoim własnym interesie

jeżeli pozostaniecie przy oryginalnym preparacie Emulsyi Scotta, gdyż sporządzoną według przepisu Scotta, od 4-ch dziesiątek lat światowej sławy zażywająca jest jedynie tranowa Emulsya Scotta.

Dlatego żądajcie i kupujcie

tylko EMULSYĘ SCOTTA!



Cena oryginalnej flaszki K. 2·50 Do nabycia we wszystkich aptekach. Za nadesłaniem 50 h. w znaczkach pocztowych do firmy Scott i Bown, Sp. z o. p. Wiedeń VII. z powołaniem się na powyższe ogłoszenie nastąpi jednorazowa przesyłka próbki przez jedną z aptek.

Mikol	pasta	M	płynna do posadzek i podłóg
Mikol	pasta płynna	I	schnie szybko, ma zapach kosodrzewiny
Mikol	do parkietów	K	podłóg lakierowanych linoleum
Mikolu	nalać trochę	O	na ścierkę, przetrzeć flanelą aż do połysku
Mikolu	natarcie daje	L	połysk na szereg tygodni

Cena puszki 3 korony.

Do nabycia w składzie farb Reim i Ska

jakoteż w innych sklepach. Centrala: Kraków, Dunajewskiego 9.

Wszech nauk lekarskich

Dr Stanisław Łapiński

b. asystent kliniki wewn. U. J. w Krakowie b. kierownik oddziału wewn. Szpitala Wilhelminy w Wiedniu, ordynuje w chorobach wewnętrznych. Floryańska l. 31 I. p. Nr. tel. 3353

Krem do zębów

KALODONT

Woda do ust

Ostatnie dzieło Włodzimierza Tetmajera.

Ostatniemi laty znaczny zastęp naszych artystów-malarzy oddaje się z zapałem pracy na polu zdobnictwa i sztuki stosowanej. Usiłowania ich jednak, zmierzające do stworzenia malarstwa dekoracyjnego, opartego na motywach czysto swojskich, nie przyniosły dotąd — biorąc na ogół — wyników, które odpowiadałyby nadziejom, jakie w tej sprawie żywił nasz ogół — stylu bowiem stworzyć na zawołanie nie podobna. Może on powstać jedynie skutkiem współrzędnej i dłuższego czasu wymagającej pracy wielu czynników oraz musi wypływać z duszy danego narodu, a stosować się — między innemi — nawet do potrzeb jego codziennego życia.

I, jeżeli zdobnictwo w szerszym stylu, takie, jak np. polichromia świątyń, poczyniło znaczne postępy, to zdobnictwo wnętrza lokali publicznych i mieszkań prywatnych dalekiem jest jeszcze od tego, aby mogło zadowolić choćby skromne wymagania w tym kierunku. Spotykamy się w niem — wprawdzie — z dążeniami do stworzenia za każdą cenę czegoś oryginalnego, czegoś, co, opierając się na motywach swojskich, stanowiłoby także „le dernier cri“ kierunku modernistycznego w sztuce stosowanej, jednakże spostrzegamy przeważnie ujemne rozwiązanie zadań, jakie stawiają sobie artyści-dekoratorzy.

To też z tem większem, naprawdę szczerem zadowoleniem powitać należy każdą pracę w tym zakresie, znaczącą wyraźny postęp polskiej sztuki stosowanej zarówno w kierunku bezwzględnego piękna, jak i praktycznego jej zastosowania.

Dziełem właśnie takiem, zwiastującem, że nasza sztuka stosowana zaczyna wkraczać na tory właściwe, dużo rokujące w przyszłości, jest piękna dekoracya, projektowana przez Włodzimierza Tetmajera i wykonana przezeń przy częściowym współudziale p. Jadwigi Tetmajerówny i Elżbiety Barabaszówny w górnym lokalu firmy „A. Hawełka“, mieszczącym się na pierwszem piętrze świeżo odrestaurowanego pałacu Spiskiego.

Zanim zdam sprawę z dekoracyi tego lokalu, składającego się z sali wiekszej i sali mniejszej oraz fumoir'u, nie mogę nie zaznaczyć żywego zadowolenia licznych wielbicieli talentu Tetmajera, wywołanego przez fakt, że po dłuższej przerwie pozwoliła mu wreszcie „polityka“, w której objęcia rzucił się tak niebacznie, na powrót do właściwego pola działalności — do malarstwa. Miejmy nadzieję, że powrót ten będzie stałym i że artysta z całym sobie właściwym temperamentem odda się znów karyerze artystycznej, która mu już tyle laurów przysporzyła.

Ideą przewodnią, jaką kierował się Tetmajer przy komponowaniu omawianej dekoracyi, było stworzenie wnętrza przypominającego w ogólnych rysach dwór szlachecki z połowy ubiegłego wieku — ma się rozumieć — z uwzględnieniem potrzeb, skazanych przez komfort i upodobania artystyczne doby ostatniej. Mojem zdaniem, wywiązał się Tetmajer z tego założenia prawie bez zarzutu.

Sala mniejsza, w której podobnie jak w sali większej, światło dużych okien przyćmione jest za pomocą tiulowych „staroświeckich“ firanek, ma przedewszystkiem oryginalny plafon. Artysta umieścił na nim zamiast jakichś banalnych rozetek, okalających miejsce, zkąd zwieszają się świeczniki, ćmy i nietoperze, wirujące dookoła światła. Tuż pod plafonem ciągnie się fryz z róż, ściany zaś usiane są złotemi pszczołami. Ponad ciemną lamperyą znajduje się drugi fryz, zamykający płaszczyznę ścian od dołu. Składa się on z bajecznie kolorowych jaskrów, kąkoli i bławatów, tworzących lekkie girlandy.

Meble, dostosowane do tego spokojnego i artystycznie dystyngowanego wnętrza, podnoszą jego nastrój i sprawiają razem z nim wrażenie, że znajdujemy się nie w lokolu publicznym, lecz w jakiemś wytwornem prywatnem mieszkaniu.

Salę większą udekorował artysta o wiele bogaciej. Strop jej, złożoy z kozetonu, wynikłych skutkiem konstrukcyi żelazno-betonowej, ozdobił on lekkimi ornamentami o motywach z pasów słuckich na tle kremowem, następnie zaś pokrył ściay silną i głęboką barwą szafirową, na której dyskretnie rozrzucił palmetki tak częste na tkaninach wschodnich, których posiadaliśmy ongi w Polsce obfitość, a wreszcie ozdobił tę salę wspaniałym fryzem, składającym się z szeregu kompozycyj, malowanych olejno.

A więc, na lewo od wejścia widzimy naprzód trzy przezabawne obrusy, ilustrujące balladę „Pani Twardowska“. Delej spostregamy z kapitalnym humorem odtworzoną szlachtę łęczycką, w której kompanii zabawia się słynny Boruta, dyabeł kontuszowy. Następnie prezentuje się nam w sposób o wiele poważniejszy mieszczaństwo krakowskie gdzieś z początków XVI wieku zebrane w piwnicy świdnickiej pod ratuszem krakowskim.

Trzecia ściana mieści na sobie kompozycyę, przedstawiającą bankiet z czasów Stanisława Augusta. Ta kompozycya jest wśród innych najsłabszą. Tetmajer zawielę posiada rubasznego staropolskiego rozmachu, aby być malarzem filigranowego, upudrowanego rokoka. Natomiast ostatnia kompozycya, w której artysta zgromadził kostyumowe portrety: właściciela

TELEFON 366. **Handel delikatesów, restauracya i pokoje do śniadań** pod firmą: TELEFON 366. **KAROL WOŁKOWSKI** obecnie **Kraków, Rynek główny l. 15** róg ulicy Grodzkiej

Poleca z komfortem urządzony lokal składający się z sali dużej, małej garderoby, i gabinetów, na wesela, rauty, pikniki i zebrania towarzyskie. Urządza całe zastawy od najtańszych do najwykwintniejszych tak we własnych lokalach, jak i w domach prywatnych. Wydaje obiady z 3 dań po Kor. 1·10 Piwo Pilzneńskie i Bawarskie. Lokal otwarty do godz. 2 w nocy.

pałacu Spiskiego oraz osób, które były czynne przy jego ostatniej przebudowie, świetnie mu się udała. W zbiorowym tym portrecie okazał się Tetmajer pierwszorzędnym obserwatorem. Pendzel jego ma wogóle pewną skłonność na wzór Terniersa do szarży w charakterystyce która wyszła zbiorowemu portretowi na dobre i sprawiła, że będzie on w przyszłości stanowił cenny „dokument czasu“.

Stylowe, na podobieństwo gdańskich, świeczniki i oryginalne meble pomysłu Tetmajera oraz kominek zaprojektowany przez Rzegocińskiego — szczęśliwie dopełniają całości wnętrza tej sali.

Fumoir trzymany jest cały w ciemnym tonie. Jego jedyną ozdobę stanowią wspaniałe mahoniowe meble w rodzaju biedermajerowskim, także przez Tetmajera projektowane.

Na zakończenie trudno w myśl zasady „suum cuique“ nie wspomnieć z uznaniem o obecnym właścicielu pałacu Spiskiego, p. Franciszku Macharskim, który nie poszedł śladami burzymurków krakowskich, nabywszy tę starożytną kamienicę i który dał przytem dobry przykład innym kupcom krakowskim, powierzywszy udekorowanie paradnej części swego lokalu artyście tej miary, co Włodzimierz Tetmajer. „Vivat sequens!“

Józef Trepka.

Jest w oczach Twych...

Jest w oczach Twych obłędny świat
co zamknął mnie w kolisko —
na duszę mrok gwiazdami padł
i śmierć gdzieś przeszła blisko — —

Jest w oczach Twych zaduma chwil
wlokących się szarugą,
że jeno głowę ku mnie chyl
i trwaj tak długo — długo.

A czasem piorun dęby tnie
i wicher łamie róże —
jakowaś moc porywa mnie
w Twe oczy dziwne, duże — — —

A czasem piekło w oczach Twych
szatańskim śmiechem rani —
wróżbiarką jesteś dziejów złych
i morzem bez przystani. — —

O pójdź! — wichura, ciemna noc
i głębia morska wabi —
los ślepy gwiazdy trafił z proc,
bezwiosłych los korabi — — —

I rzucił mnie w bezkresny szał,
w obłędnych fal zawoje,
lecz choćbym tam i zginąć miał
chcę patrzeć w oczy Twoje! —

W zawieję nocną rwę się rad,
choć gwiazdy w odmęt prószy,
bo lubię ten zawrotny świat,
ten świat kobiecej duszy! — —

Antoni Waśkowski.

Antyindywidualność.

Kiedy przed kilku laty Herbaczewski ogłosił drukiem „Potępienie“, nieliczni czytelnicy książki uznali autora za kandydata do domu obłąkanych i przeszli nad nim do porządku, nie spostrzegłszy, że opętańcza idea „Potępienia“, oczyszczona z wszystkich bredni idea zwycięzenia zła przez umiłowanie go, należy do tych, które w pierwszej lepszej głowie się nie rodzą. Problem walki z Bogiem o wyzwolenie potępionych, wcielony w bohatera utworu, Olgerda, z którym autor wyraźnie się utożsamia, jest pomysłem niezwykle śmiałym i głębokim, jest koncepcyą, z której mogłoby się urodzić arcydzieło. Niestety bezład w myślach Herbaczewskiego, brak kultury literackiej i zgoła dyletanckie niedołęstwo w posługiwaniu się formą dramatyczną, a raczej brak wszelkiej formy, sprawiły, że płód jego jest tylko dokumentem psychologicznym, dramatem rozegranym w duszy autora i pozbawionym objektywizacyi artystycznej, która przeżycie przetwarza w dzieło sztuki. Nie będąc niem „Potępienie“ dalekie jest od grafomanii, jest raczej exhibicyą mistycznych przeżyć autora, który uważa się za wyraziciela prastarej, pogańskiej Litwy, a swój utwór za protest przeciwko chrystyanizmowi i z naciskiem zaznacza, że jego mistycyzm z romantyczną mistyką polską nie ma nic wspólnego. Ma słuszność: powinowatych znalazłby raczej w rosyjskiej literaturze, choćby wchrześcijańskim seksualiście Rozanowie. Herbaczewski pragnie, żeby zło było objęte miłością Bożą, Rozanow chce uchrześcijanić płciowość; różnica pomiędzy nimi polega przedewszystkiem na wyszczególnieniu u rosyjskiego pisarza tego, co buntując się przeciw Bogu wskazuje jako błąd stworzenia. Mniejsza zresztą o to zestawienie; rzeczą ważniejszą jest zaznaczyć, że dyaboliczna mistyka Herbaczewskiego, jego skandaliczne bluźnierstwa i obłąkana myśl zgodzenia Chrystusa z Lucyferem zyskują wiele na porównaniu z pseudomistyką Micińskiego, która polega na beznadziejnem zakrywaniu przeciętnie zdrowego rozsądku draperyą mistyczną. Tapicerska ta robota zasługuje w całej pełni na pogardliwe miano literatury; Herbaczewski zaś jest często śmieszny, ale swój antyteizm przeżył; uważa się istotnie za kometę, zwiastującego przyjście antychrysta i z doskonałą samowiedzą wyznaje swą przynależność do Zła, stworzonego przez Boga na równi z Dobrem. Jako Olgerd odpycha Chrystusa, odrzuca odkupienie własne i domaga się niejako równouprawnienia Zła z Dobrem. Nie wytrwał jednak Herbaczewski w samopotępieniu i w epilogu prosi Boga w rzewnej modlitwie, ażeby ochrzcił go nową wiarą i nie wodził więcej na pokuszenie.

Na pokutę wstąpił ten dziwny prometeida do „Zielonego bolonika“, skąd wyszedł zupełnie pogodzony z Bogiem, ale zato pokłócony do reszty z całym światem. Przedewszystkiem nabawił się niechęci do kabaretomanii i za jej sprawcę ogłosił Wyspiańskiego w książce „I nie wódź nas w pokuszenie“.

Z iście tatarską zaciekłością, rzucił się tu Herbaczewski na współczesną literaturę polską, egzorcyzmuje ją od wszystkich dyabłów, wzywając nadaremno imienia Mickiewicza, Norwidą, Ernesta Hello. Dosadnie charakteryzuje wybitnych pisarzy współczesnych, wykrywa ich słabizny z przenikliwością sędziego śledczego, mówi im mnóstwo impertynencyi. Jest bezczelny w imię idei. Każdej chwili gotów jest głosić uliczne kazania, gadatliwe, pełne wrzasku i świętego oburzenia. Czy jest to naprawdę oburzenie? Kto po raz pierwszy czyta Herbaczewskiego, ten widzi w nim człowieka, który pluje na wszystko, ale pluje krwią. Wystarczy jednak powykreślać wszystkie jego pytajniki i wykrzykniki, a pokaże się, że jego zjadliwość jest spokojna, a krzykliwość metodyczna, celowa, zastępująca argumentacyę. Jak lichy aktor gestów, tak Herbaczewski nadużywa znaków pisarskich, co jest zasadniczą wadą stylu. Nadużywa cudzych słów i cudzysłowów tak, że w niektórych ustępach cudzysłów oznacza właśnie powiedzenie jego samego. Cytuje bardzo dużo i niezbyt ściśle; chętnie używa zwrotów np. łacińskich, ale przekręca je tak, że chyba są to błędy druku (w ostatniej książce, „Amen“, roi się od błędów), bo inaczej świadczyłyby o nieuctwie autora (np. „Nullus propheta in patria“) i budziłyby podejrzenia o nieprawem pochodzeniu wielu jego trafnych i niezwykłych spostrzeżeń.

Zarzuty czynione w książce „I nie wódź nas w pokuszenie“ wybitnym przedstawicielom Młodej Polski są na ogół słuszne. Żeromskiego, Feldmana, Micińskiego, demaskuje autor trafnie, ale z Brzozowskim zbyt lekko się załatwia, a to, co mówi o Lutosławskim, jest wyjątkowo płytkie. W krytyce Wyspiańskiego — jak zresztą w całej książce — obok nonsensów dużo uwag słusznych, nawet świetnych, ale ton jest oburzająco napastliwy. W „Amen“ złagodził Herbaczewski swój sąd o Wyspiańskim i ogranicza się do obrony spotwarzonego rzekomo w „Wyzwoleniu“ narodu, sam jednak kilkakrotnie z bezgranicznem zuchwalstwem wyraża się o Polsce współczesnej. Zresztą jest „Amen“ książką zbyteczną, nic nowego nie zawiera i znacznie słabiej, niż poprzednie, odbija indywidualność autora. Jeżeli tytuł ma oznaczać, że to rzecz z tego gatunku ostatnia, to wypada się tylko cieszyć w imieniu literatury polskiej, Pani miłościwej, która nie zapamięta ani Herbaczewskiemu egzorcyzmów, ani duchowemu bezportkowcowi Grzegorzowi Glassowi jadowitych ukąszeń, ani Adamowi Cybulskiemu już tylko krakowsko-lokalnych pamfletów. Czemże jednak mogłaby być dalsza twórczość Herbaczewskiego?

Robi on wrażenie człowieka, który zawsze szuka dziury na całem i nie umiałby sformułować przychylnego sądu. Prawdopodobnie dręczy go każda dobra książka i uspokaja się dopiero, znalazłszy w niej coś do zarzucenia, bo istotą jego jest przeczenie, bo niesamodzielna jego indywidualność występuje tylko w przeciwieństwie cudzej. Jeżeli coś twierdzi, jest wtedy gorzej, niż ogólnikowy i nie umie, nic próbuje nawet tego wyjaśnić, lub udowodnić. Uważa się za wyznawcę i omal że spadkobiercę „idei Mickiewicza“, ale nigdzie nie mówi, jaka to idea. Zamiast dowodów używa dwóch stałych frazesów: „Sapienti sat“ i „Komentarze zbyteczne“. Jest dziś zwolennikiem Rzymu, wielbicielem „kultury łacińskiej“ i katolikiem wojującym, oczywiście w szrankach ogólników i pustych słów. Miłości chrześcijańskiej trudno się u niego dopatrzeć, zato ma w sobie coś z inkwizytora i sprawia wrażenie, jakby był krakowską karykaturą Leona Bloy. O wiele więcej jednak przypomina innego, mało znanego pisarza współczesnej Francyi: jest nim Han Ryner, autor ciekawej książki p. t. „Prostitues“, w której podzieliwszy ludzkość na posiadających, pracujących i sprostytuowanych, zalicza do ostatniej kategoryi artystów i literatów i poddaje dzisiejsze znakomitości literackie we Francyi ostrej krytyce, traktując ich jako prostytutki różnych sort i dla różnej klienteli. Książka Rynera jest, być może, wypływem zawiści i własnej niemocy twórczej, niemniej zawiera mnóstwo przenikliwych spostrzeżeń i świetnych uwag, omawianych autorów charakteryzuje w krótkich, plastycznych ujęciach. Wszystko utrzymane w stylu rozpraw kawiarnianych tworzy chaos, z którego wyłanieją się od czasu do czasu nie tyle głębokie myśli, ile znakomite powiedzenia. Więc d'Annunzia nazywa Ryner „M. Alphons d'Annunzio“, Anatola France'a „Renankiem“ („Renanet“) i t. p. Podobnie Herbaczewski nazywa Brzozowskiego Neo-Pankracym, Wyspiańskiego Hamletem i t. d. Ryner ma jednak dużo zmysłu literackiego, Herbaczewski nie umie pisać, ale jest głębszy. Jeden i drugi jest duszą pokłóconą ze światem i dlatego interesującą. Pierwszy broni się pogardą, której i sobie samemu nie szczędzi, drugi żyje nienawiścią.

Więc chociaż dziś Herbaczewski uważa się za bojownika idei Miłości, kultury katolickiej i życia bohaterskiego, choć sobie przywłaszczył frazeologię Carlyle'a wysoce ułatwiającą zawód kaznodziejski, pisma jego świedczą, że sobą naprawdę był w „Potępieniu“. I być może, że najodpowiedniejszym dla niego rodzajem literackim jest dramat. Słowo jego posiada patos i dążność do gestu. Wizerunki przedstawicieli Młodej Polski świadczą, że umiałby może tworzyć osoby dramatu. Ale dramat wymaga logiki i zmysłu architektonicznego, co zdaje się być raz na zawsze obcem Herbaczewskiemu. Gdyby jednak mógł przyswoić sobie logikę i pożyczyć od kogoś formy, wówczas stworzyłby dramat jeżeli nie dobry, to w każdym razie ciekawy.

Kazimierz Bereżyński.

Nowa bibliografia.

Dr Franciszek Gawelek. „B i b l i o g r a f i a l u d o z n a w s t w a p o l s k i e g o“. Kraków 1914. Nakładem Akademii Umiejętności. Str. XLII i 328.

Nowa bibliografia... Nowy spis, suche, matematyczne prawie zestawienie paru tysięcy książek, rozpraw, artykułów. Bibliografia — tak nic niby swojego nie mówiąca, a tak wymowna książka! Tłoczy się przez myśl szereg refleksyj.

Pierwsza taka. Czy kto z świadomych sprawy czytelników usiłował kiedy wyobrazić sobie, jakby wyglądała dziś, w roku 1914 nasza praca naukowa w zakresie historyi — gdybyśmy nie mieli Estreichera? Warto pomyśleć chwilę. Czybyśmy się naprawdę tak bardzo różnili od poprzedników naszych z przed lat 80-ciu? Czyby wydajność, poprostu ilość publikacyj, a co ważniejsze, czyby poziom k u l t u r y n a u k o w e j, tego pogotowia świadomości, jakiem rozporządza „człowiek uczony“ dziś, czyby nie był o jednę trzecią przynajmniej niższy od istniejącego? Warto się zastanowić i zrozumieć tak namacalnie, co sprawił jeden człowiek — bibliograf.

A kto wie o nim? Biblioteki i garść pracowników. W masy narodu nazwisko jego nie dojdzie, w czcigodność nie narośnie nigdy. — A przecież ten człowiek podniósł poziom nauki i kultury polskiej, jak nikt przed nim, ścisłość, sprawność i wydajność polskich nauk historycznych dźwignął za lat kilkanaście na poziom, do którego może i za kilkadziesiąt byśmy sami nie doszli. Podobnie, posługując się nowoczesnymi środkami komunikacyjnymi — koleją, telegrafem — nie zastanawiamy się, ile to nałamał się z sobą, natrudził geniusz ludzki, nim wynalazł i udoskonalił te urządzenia — dla człowika nowoczesnego tak niezbędne.

W rozwoju życia nowoczesnego panuje niezaprzeczalnie zasada oszczędzania czasu i energii. Cała technika do tego zmierza, żeby przy minimum czasu i energii wykonać najwięcej pracy. W zakresie pracy naukowej spełnia to nowoczesne zadanie — bibliografia. Ona u ł a t w i a pracę, t. zn. uniepotrzebniając badaczowi szperanie i szukaninę za rozproszoną literaturą przedmiotu, umożliwia mu zaoszczędzenie czasu i energii na w ł a s n ą, t w ó r c z ą pracę. W ekonomii sił duchowych odgrywa więc bibliografia pierwszorzędną rolę.

To — niby oczywiste — zadanie u ł a t w i a n i a trzeba mieć na uwadze, bo z niego dadzą się wywieść już wprost: warunki nowoczesnej bibliograficznej pracy. A więc 1) ma być rzetelna, z u p e ł n a, żeby p o z a n i ą nie trzeba było robić poszukiwań; 2) d o k ł a d n a, t. zn. podać dokladni rok i miejsce druku — co się rozumie, ale też przy drukach rzadszych lub starych miejsce, gdzie się egzemplarz publikacyi znajduje — a to się już mniej samo przez się rozumie; a wreszcie 3) powinna choć w najskromniejszym zakresie podać treść „pozycyi“, bo tytuł nie zawsze może, a i nie zawsze chce wystarczyć za treść — a to się już najmniej rozumie i najmniej praktykuje; „bibliografa treść nie obchodzi“ — powiada niby-zasada.

Faktem jest radosnym, że wydawnictwa bibliograficzne, a jeszcze radośniejszym, że porządne wydawnictwa zaczynają się pojawiać coraz częściej. Po wychodzącym wciąż jeszcze Estreicherze: — Finkel, Wierzbowski, Lewicki (Kom. Ed.), wydawnictwa peryodyczne: „Przewodnik bibliograficzny“, „Książka“, sześć wydanych przez „Pamiętnik liter.“ roczników bibliografii czasopism, oraz dobra wieść o zamierzonym dalszym ciągu przerwanego wydawnictwa, wychodząca jeszcze bibliografia „Gazety lwowskiej“, sumienne zestawienia p. Barwińskiego w „Kwartalniku histor.“ — a W. Hahna w „Eosie“ (filologia klas. i literatura humanistyczna w Polsce), wreszcie Kołodziejczyka: „Bibliografia słowianoznawstwa“ i niniejsza praca przytoczona w nagłówku — obie wydane przez Akadmię Umiejętności — to plon dość chyba bogaty, jak na jedną dekadę.

Zauważono na tem miejscu przed kilku dniami — i bardzo słusznie — że bibliografię, pracę wymagającą żelaznej wytrwałości, długoletniej pracowitości, połączonej z zrzeczeniem się rozgłosu — tworzyli u nas i posuwali ludzie o niemieckich przeważnie nazwiskach. I to prawda. Mitzler de Kolof, Jochar, Janotzki, Linde, Bandtkie, Lelewel, Estreicher — zdaje się jakiejś cząstce krwi germańskiej zawdzięczają swoje skłonności i usposobienie pracownicze. Zdawało się, że zmiennej, rzutkiej, zapalnej natury polskiej n i e s t a ć na taką wytrzymałość, że to nie dla nas praca.

A oto wypadki temu zaprzeczają. Fakt, że ludzie młodzi, pięć sześć najlepszych swoich lat, kiedy się w człowieku rozpala najczystszy płomień zapału do pracy naukowej, że te lata mogą oddać wyłącznie na niewdzięczną, żmudną, niepopłatną pracę bibliograficzną — ten fakt ma siłę ważkiego argumentu. Tak wyrosła praca Kołodziejczyka, tak niniejsza. To też publikacye takie to nie tylko zjawiska literackie. To są dowody, choć drobne, to przecież nie dwuznaczne, że coś się w naturze polskiej, w strukturze władz i usposobień psychicznych ostatniego pokolenia przekształca, że zwolna, ale bodaj że stale przetwarza się t y p P o l a k a n o w o c z e s n e g o — i to w dodatnim kierunku wzmożenia w y t r w a ł e j, porządnej p r a c o w i t o ś c i. Czasby też już najwyższy.

Postawionym powyżej postulatom bibliografia niniejsza ostatnia z całą świadomością chce i rzeczywiście czyni zadość. Co do jej p e ł n o ś c i, to oczywiście po latach dopiero orzec będzie można, czy i ile zostaje w niej do uzupełnienia. Ale już na oko uderza ogrom pracy włożonej w nią pod znakiem dbania o dokładność. Przeszukał autor na przestrzeni wieku XIX. t y s i ą c czasopism, co czyni spore kilka tysięcy tomów, roczników. Wynotował z nich blisko o ś m t y s i ę c y pozycyj, artykułów, broszur etc., nie licząc podawanych przy każdej prawie pracy ogłoszonych o niej r e c e n z y j. To chyba wystarczy. Poszukiwania przyszłe może to i owo dorzucą, publikacya niniejsza pozostanie na zawsze pniem, d o k t ó r e g o dodawać się będzie drobne gałązki uzupełnień.

I o d o k ł a d n o ś ć starał się autor nie napróżno. Mając do czynienia z materyałem pomieszczonym w czasopismach XIX. w., mógł się ograniczyć do podania tytułu, stronic rocznika, choć w spisie czasopism może i należało podać, zwłaszcza przy rzadszych kompletach, w których bibliotekach znajdują się odnośne roczniki. Zato odważył się na rzecz trudną, niewdzięczną: przy większości rozpraw podaje pokrótce t r e ś ć dla oryentacyi szukającego. Rzecz ogromnie doniosła, ale łatwo zrozumieć, jak zwielokrotnia i opóźnia pracę. Publikacya ta, to nie tylko spis tytułów, to owoc p r z e c z y t a n i a tych tysięcy pozycyj, żeby je można odpowiednio ugrupować i streścić. Dla szukającego teraz wygoda pierwszorzędna.

O tego przyszłego badacza chodziło też autorowi, kiedy tak hojnie wyposażał swą publikacyę, w aparat naukowy. Poza rozłożeniem materyału w grupy w samym tekście opatrzono książkę p o d w ó j n y m indeksem. Najpierw indeks g r u p większych kompleksów zagadnień z zakresu ludoznawstwa (np. życie gospodarcze ludu, wierzenia, zwyczaje i obyczaje, gry i zabawy etc.) — z dokładnym wykazem odnośnych pozycyj; potem indeks nazwisk wreszcie indeks rzeczy szczegółowy. Oryentacya w materyale, ułatwienie pracy i dbałość o oszczędzenie energii, przyszłego pracownika— znakomite. Z wdzięcznością to przyjmie i oceni, kto się osobiście łamać musiał z trudnościami poszukiwań bibliograficznych. Puszczono książkę w świat z wyposażeniem, które się musi liczyć autorowi wprost za społeczną zasługę.

Jaki jej będzie wpływ, czy wzmoże energię i wydajność pracy naukowej na polu wiedzy o ludzie polskim — trrudno przesądzać. Zato jest jedna rzecz widoczna: oto, choć licho to sobie uświadamiamy, „piękny mamy dorobek na polu ludoznawstwa; jakkolwiek w ciężkich warunkach i ta gałęź wiedzy posuwała się u nas naprzód, rozwijała i kształtowała“.

Kończę temi słowami „wstępu“. Na 15 stronicach kreśli on szkic historyi zajmowania się ludem od Galla aż do Reymonta i zapowiada szerszą w tym zakresie pracę. Pierwszy jej goniec — bibliografia niniejsza — każe jej oczekiwać niecierpliwie.

P r o k o c i m 5 marca 1914 r.

NIE BĘDZIE ŁYSYCH!!



O ILE ZA OKAZANIEM SIĘ WYPADANIA WŁOSÓW ZASTOSUJEMY OSTATNIĄ NOWOŚC

„HARIGO“ Niezawodny skuteczny bez jakichkolwiek domieszek chemicznych środek „HARIGO“ usuwa łupież, wstrzymuje wypadanie włosów a wywołuje nowy ich porost. — Po użyciu 1 do 2 flaszek skutek widoczny. — **Chcecie Panie mieć względnie zachować delikatną, młodą cerę? — Chcecie wrazie potrzeby usunąć piegi lub zmarszczki? — Używajcie jedynie nieszkodliwego środka jakim jest**

„JUNIOL“



„HARIGO i JUNIOL“ wyrobu fabryki „Perigon“ w Borowej ad Mielec zyskały na wystawach kosmetyczno-farmaceutycznych, w Wiedniu medal srebrny: w Paryżu medal złoty i Grand Prirx. — Wyłączne zastępstwo i główną sprzedaż na Kraków i okolicę posiada firma

REIM i SKA KRAKÓW RYNEK 37. LINIA A—B.

We Lwowie Apteka M. Ettingera naprzeciw Teatru, Droguerya P. Mikolascha ul. Kopernika, Zakład fryzyerski Ign. Jahla ul. Karola Ludwika. Prospekta na życzenia dostarczą darmo i opłatnie wymienione firmy lub fabryka „Perigon“ Borowa ad Mielec.

MYŚL ROBOTNICZA

Organ Polskiego Zjednoczenia Zawodowego Chrześc. Robotników z siedzibą w Krakowie

WYCHODZI CO DWA TYGODNIE

Prenumerata wynosi rocznie kor. 5

„Myśl Robotnicza“ jest jedynem u nas pismem polskim robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. — Informuje dokładnie o ruchu robotniczem i życiu w stowarzyszeniach robotniczych

„Myśl Robotnicza“ jest dobrem informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących, pracować w stowarzyszeniach robotniczych



Masło deserowe

najprzedniejszej jakości dostarcza w przesyłkach pocztowych i kolejowych

GALICYJSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI

we Lwowie ul. Mickiewicza 26.

Sprzedaż hurtowna i drobna:
dla Lwowa: ul. Mickiewicza 26,
dla Krakowa: plac Szczepański 8,
dla Rzeszowa: ul. Trzeciego Maja.

BACZNOŚĆ NA ZNAK OCHRONNY!

KAMIL BAUM

w Tarnowie

Centralny skład papieru i drukarnia à la minute

poleca

wszelkie przybory piśmienne rysunkowe, szkolne, artykuły dewocyjne ramy i obrazy świętych. — 1000 kopert z firmą 5 kor.

w Zakopanem

„Bazar Zakopiański“

najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem

poleca

przybory do szycia, pisania, toaletowe pamiątki, ciupagi i rzeźby zakopiańskie skupowane od górali

„KINO WANDA“ św. Gertrudy 5.

Program od czwartku 5 do niedzieli 8 marca br.

Tydzień nowości Pathego (aktualne). **MORYC PRINCE & RUMPELMAJEROWIE** Arcypocieszna historya. Z wycieczki po Styryi (z natury). Błogosławieństwo przychodzi z góry (komiczne).

MONOPOL! **INTRYGA I MIŁOŚĆ** MONOPOL!

Kamienica III p.

przy ul. Floryańskiej, do sprzedania: Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia pod „Rentowna“ 138 poste-restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 288 3

Stolarnia Braci Ligęzów

w Krakowie przy ul. Ś-go Filipa 1. 11. Przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty stolarskie proste i artystyczne. Zaś jako specyalność ramy wszystkich rodzajów.

Inteligentna wdowa

władająca językami poszukuje odpowiedniej pracy, jako wychowawczyni i dozorczyni. Może objąć zarząd pensyonatu, lub większego domu, w miejscu lub na wyjazd. Adres: Pańska 5 II. p. na prawo dla L. D. 284 2

Poszukuje się

od 1. lipca b. r. lokalu składającego się z 6 do 8 sal dużych oraz 10—12 pokoi mniejszych. Ogród pożądany. — Oferty składać w biurze Ogłoszeń W. Grabowskiego ul. Jagiellońska 11 dla Z. Z. 114. 287 3

Prawdziwe berneńskie materyały

na sezon wiosenny i letni 1914

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko

1 Kupon	7 Kor.
1 Kupon	10 Kor.
1 Kupon	15 Kor.
1 Kupon	17 Kor.
1 Kupon	20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.

Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

Gospodyni

z dobremi i długiemi świadectwami poszukuje miejsca we dworze lub na probostwie. — Zgłoszenia Kraków, Poste restante P. R. 100. 270 1

Pożyczkę pieniężną

otrzymują osoby każdego stanu (także panie) na 4—6% bez poręki na 4 koronowe spłaty miesięczne przez „Diadal“ Escompet Bureau Budapeszt VIII Rakoczi-ut. 17

6000 małych pudełek Kola-Dultz darmo!

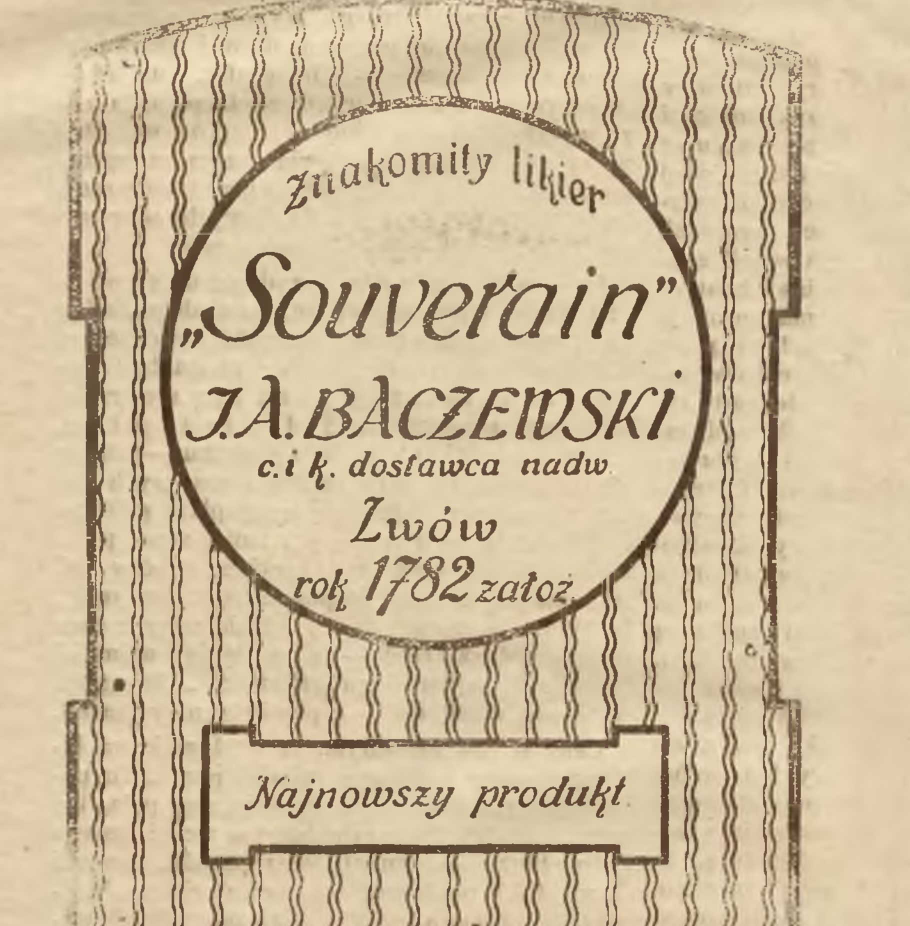


Każdemu, mającemu słabe nerwy polecam na próbę, mój środek. Wzmacnia on bowiem nerwy i polepsza przez to tak dalece zdrowie, że każdy czuje się wkrótce rzeźkim, zdrowym i wesołym, jak tego natura wymaga. Kola Dulz strzeże i na przyszłość nerwy przed osłabieniem. W interesie więc każdego czytającego to ogłoszenie, a który nie posiada silnych nerwów lub czuje się zmęczonym lub też cierpi na bezsenność i ból głowy, radzę by próbował Kola Dultz, a z pewnością powie wkrótce, tak jak wszyscy mówią:

Nie mam już nerwów więcej!

Najsilniejszemi nerwami bowiem są te, których się najmniej czuje. Kola Dultz jest przyjacielem nerwów; jest to środek przyjemny w użyciu i stale wzmacniający. Kola Dultz jest bezwarunkowo nieszkodliwym i polecenia godnym dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Starość nie może się nań poskarżyć. Jest to czysty preparat na wzmocnienie nerwów. Kola Dultz jest wszędzie w użyciu, gdzie tylko okażą się słabe nerwy, bóle i. t. p. dolegliwości. Jest on jedynym, nieprześcignionym środkiem. Proszę napisać natychmiast kartkę koresp. i zażądać przysłania darmo jednego pudełka na próbę.

Apteka św. Ducha Budapeszt VI. Abt. 305.



Potrzeba Chłopców

do expedycyi „Głosu Narodu“

wiadomość w expedycyi.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

w KRAKOWIE, Rynek główny 25. Telefon Nr. 427.

wydaje począwszy od 15. lutego 1914.

4 ½% książeczki wkładkowe

za dziennem oprocentowaniem oraz imienne lub na okaziciela opiewające

5% Asygnaty kasowe

z 60-dniowem wypowiedzeniem.

Odsetki liczą się od dnia wystawienia asygnaty i mogą być pobierane co 3 miesiące.

Kasa Banku otwarta z wyjątkiem niedziel, świąt oraz sobót popołudniu od 9 do 1 w południe i od 3 do 4½ popołudniu.

(Przedruk nie będzie płacony)

!! Najlepsze chrześcijańskie źródło taniości !!



1 Kilo nowego, szarego darcegopierza K. 2·— lepszego K. 2·40,— półbiałego K. 2·80,— białego K 4.—, lepszego K. 6. puszystego, śnieżno-białego K. 8·—, najlepszego białego K. 9·50, puszystego szarego K. 6·—7. i 8·—, puszystego białego K. 10·—, puchu z piersi K. 12·—, puchu cesarskiego K. 14.

od 5 kg. franko.

Pościel napełniona pierzem

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego nankinu, jedna pierzyna 180x120 cm. duża wraz z dwoma poduszkami każda 80x80 cm. duża, dostatecznie napełniona, nowem, szarem, trwałem pierzem K. 16, — półpuchem K. 20·—, puchem K. 24, — pojedyncze pierzyny K. 12 14 i 16, pojedyncze poduszki K. 3, 3·50 i 4, pierzyny 180x140 cm. duże K. 15, 18, 20, — poduszki 90x70 cm. duże, K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty 180x116 cm. duże K. 13, 15 i 18, przysyła za pobraniem, opakowanie gratis, od 10 K. franko.

Józef Blahut w Deschenitz Nr. 45. (Böhmerwald).

Nieodpowiednie przyjmuję z powrotem lub pieniądze odsyłam. Żądajcie obszernych, ilustrowanych cenników gratis i franko.

MAGAZYN DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ

Fr. Kopaczyński i Ska

Kraków, ulica Bracka l. 2. — poleca artystyczne Kielichy, Monstrancye, Żyrandole, Lichtarze, Ornaty, Kapy, etc. — Wykonuje złocenia ogniowe zużytych naczyń kośc.

:: Najstarsza firma dla sztuki kościelnej. ::

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu

Najlepsze nasiona!

Gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe z gwarancyą czystości i siły kiełkowania.

Drzewka owocowe i ozdobne

Krzewy, Róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. — Towar doborowy. — Ceny niskie. — — — Cennik i specyalne oferty wysyłam opłatnie. — —

E. FREEGE. Kraków.

Wielki wybór różnych resztek 6—8 m dł.

z powodu zatrzymania exportu na Bałkanie do sprzedania poniżej cen fabrycznych 30 m. pięknie sortowanych resztek K. 15·—, 6—12 m. długich resztek pierwszej jakości 30 m K. 17·—.

Resztki w tej cenie składają się z koszul i bluzek zefirowych, koszul flanelowych i oxfordzkich, poszewek materyi (drel) na fartuszki i ubrania domowe, tkanin rumburskich na bieliznę i pościel. Czyste płócienne ręczniki. Modne materye i satyny na stroje spacerowe, piękne i delikatne wzory i resztki najnowszego barchanu wysyła za zaliczką

Tkalnia wyrobów lnianych bawełnianych i adamaszkowych:

Karol Kohn, Nachod Czechy.

Walne Zgromadzenie

członków

Banku Mieszczańskiego

w Nowym Sączu

Tow. zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się dnia 15 marca o godz. 5 popoł. w lokalu Banku z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1913
3. Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Wniosek o likwidacyi Towarzystwa
5. Wybór likwidatorów.

W razie braku przewidzianego statutem kompletu, odbędzie się dnia następnego t. j. 16 marca o godzinie 5 po poł. w tymże lokalu i z tymże samym porządkiem dziennym (w myśl § 37 statutu) powyższe Walne Zgromadzenie, jako powtórnie zwołane i prawomocne do powzięcia uchwał bez względu na ilość zebranych członków.

Nowy Sącz, dnia 6 marca 1914.

Sekretarz Rady Nadzorczej
Mateusz Sikora.

Prezes Rady Nadzorczej
Dr. Barbacki.

Wina do Mszy św.

można dostać po cenach: stołowe litr o 50—80 hal. Tokaj po 90 hal. K. 1. 3·30, 3·—, Assu słodkie litr 5—7 koron 7. w beczkach, we flaszkach litr o 30 h. drożej u ks. Piotra Krawca w Hanuszowicach Szepes Megey Węgry. 164757

Adwokat Krawczyński w Kalwaryi

poszukuje koncypienta katolika z praktyką prowincyonalną obznajomionego. Posada do objęcia zaraz, ewentualnie od 1 marca 1914. 246 3 1

Amerykański spadek

Genialne WYNALAZKI własne zgłoszone sprzedawane będą na całym świecie, Do korzystania z zysków ze sprzedaży patentów i wyrobów poszukiwani chętni udziałowcy! Listownie z marką na odpowiedź. Osobiście Kraków Garbarska 1 7.

E Czarnowski.

Siewnik 19 rzędowy

firmy Clayton et Shutleworth, mało używany do sprzedania. Obszar dworski Przybradz poczta Zator.

MONOPOL HERBATA z RĄCZKĄ



JULIUSZ GROSSE
Kraków, Pałac Spiski



Potrawy mączne

są ważną częścią ludzkiego pożywienia. Dobrze przyrządzone zawierają mleko, tłuszcz, mąkę, jaja i cukier, a więc w przyjemnym smaku najważniejsze środki odżywcze ludzkiego organizmu. Powinno się je w wielu wypadkach, szczególnie dla dzieci przekładać nad potrawy mięsne lub tem podobne dania. Tylko niestety mają tę złą stronę, że są ciężko-strawne i słaby żołądek a szczególnie u dzieci nie można je dobrze strawić. Jednej tej ujemnej stronie można łatwo zapobiedz gdy się będzie wszelkie potrawy mączne, pieczywo i ciasta przyrządzało z domieszką **Dr. Oetkera** proszku do pieczywa, o którym miliony gospodyń wiedzą i te wykonywują. Użycie jest bardzo łatwe i według **Dr. Oetkera** recepty, którą otrzymuje się zadarmo, każde nieudanie jest wykluczonem. **Dr. Oetkera** proszek do pieczywa jest wszędzie wraz z receptą do nabycia.

Należy uważać na to, by otrzymać prawdziwe wyroby **Dr. Oetkera.**

DRUKARNIA „GŁOSU NARODU“

zaopatrzona jest w wielką ilość czcionek rozmaitego kroju i maszyny pospieszne. Wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące: broszury, czasopisma, cenniki, katalogi, cyrkularze, afisze, bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, układy tabelaryczne różnego rodzaju, zawiadomienia żałobne, kartki pośmiertne i t. d. i t. d.

∴ ∴ szybko, starannie i tanio ∴ ∴

TELEFON 190 TELEFON 190

KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA 35

„KRYSZTAŁ“

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

PODGÓRZE Słowackiego 27

Telefon 3232.

: **Polska Fabryka Warszawskich Cukrów i Czekolady** :

poleca:

Warszawskie karmelki pierwszorzędnej jakości wyrabiane systemem Witolda Sobolewskiego.

: Właściciele fabryki: **WACŁAW WASILEWSKI I SKA.** :

Zawiadomienie.

Na skutek licznych zapytań i celem zapobieżenia dalszych nieporozumień — zawiadamiam P. T. Publiczność, że wraz z Ojcem moim, Antonim, wystąpiłem z firmy

A Sobolewski i Ska w Podgórzu

jeszcze 4 listopada 1913 roku. Skutkiem tego z powyższą firmą, właścicielami której pozostali pp.

Wilhelm Bau i Henryk Pomeranz,

nic nas więcej nie łączy, mocą zaś kontraktu zostaliśmy zniewoleni do pozostawienia naszego nazwiska na czas ograniczony.

Witold Sobolewski.

Otwarcie nowej fabryki „KRYSZTAŁ"

Spółka z ogr. odp.

Polska Fabryka

Warszawskich Cukrów i Czekolady Słowackiego 27 Podgórze. Tel. 3232

Warszawskie Karmelki

pierwszorzędnej jakości, wyrabiane systemem

Witolda Sobolewskiego

właściciele fabryki:

Wacław Wasilewski i Ska

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach.

LIDO-WENECYA

najpiękniejsze wybrzeże świata.

Ulubiony punkt zborny eleganckiego, polskiego świata.

Hotel z plażą i osobnemi kabinami

Exselsior Palace Hotel
Grand Hotel des Beins
Hotel Villa Regina
Grand Hotel Lido

Domki wiejskie — Instytut Kinesiterapii i kuracya fizyczna.

Hotele godne polecenia w Wenecyi: Hotel Royal Danieli — Grand Hotel — Hotel Regina — Hotel Vittoria — Hotel Beau Rivage.

Nr. telefonu 330. Przesyłki na prowincye odwrotnie.

Na post Na post

KAWIOR niesolony; **OSTRYGI** ostendzkie; **RYBY** surowe, w majonezie, auspiku, marynacie, oliwie i wędzone; **ŚLEDZIE** pocztowe „Matjas"; **ŚLEDZIE** w galarecie i marynacie w różnych smakach; **SIGI; SIELAWY** augustowskie; **SKUMBRI i PSTRĄGI** wędzone; wszelkie gatunki serów krajowych i zagranicznych; **PASZTET** rybny; wielki wybór świeżych owoców; „Calville" francuskie; **PORTER** angielski; znakomite nalewki domowe, żubrówka

poleca

A HAWEŁKA w Krakowie
c. i k. dostawca dworów.

Towar dostarcza się tylko najprzedniejszej jakości, zawsze świeży; specyalnie bowiem urządzone chłodnie maszynowe, umożliwiają hygieniczną konserwacyę towarów, bez konkurencyi.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artykuły dewocyjne poleca po najtańszych cenach

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.

Prima peszteńską

Słoninę i Smalec

topiony w najlepszych gatunkach wysyłamy en-gross oraz w mniejszych $4^1/_2$ kg. pakietach pocztowych netto waga w cenie K 8·05 za słoninę białą, za wędzoną K 8·68, paprykowana K 8.95 a K 9.15 za smalec wraz z opakowaniem za zaliczką.

Lepold Weisz i Ska

Budapeszt IX Hentes-uto 17

(naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej). Dom eksportowy smalcu, słoniny, powideł, śliwek i innych produktów krajowych. By zapobiedz zwłoce zleceń prosimy o dokładny nasz adres. 234 10 1



Od najskromniejszego do najwykwintniejszego salonu, wszędzie dziś już jest

Przyszłość należy do **Patefonu** bez tuby. Gra szafirem. Nie niszczy płyt. Czysta wyraźna bardzo głośna reprodukcya. Można zmieniać siłę głosu. Olbrzymi wybór wspaniałych zdjęć. Płyty po K 2·50. K 4·50. K. 6 **Cenniki darmo.** — Nowe modele pathefonów ceny K. 26, 50, 65, 90, 135, 160, 210, 225, 310, 450. — Szczyt doskonałości. — Patefon **Reflex** tylko K. 165.

St. Grudziński i T. Berger, Kraków ul. Szewska 22|3.

Patefon na pierwszem miejscu, jako najpiękniejsza ozdoba i rozrywka.

C. k. dostawca dworów

A. Hawełka w Krakowie

zakupuje

wszelkie pierwsze krajowe **nowalijki** najprzedniejszych **jarzyn, owoców, grzybów etc. ptactwo dzikie i zwierzynę,**

Próby z najtańszemi cenami pożądane.

Na oferty opóźnione nie odpowiada się wcale.

10.000 koron nagrody dla pozbawionych zarostu łysiny

Ogłoszenie to proszę wyciąć!!



Brody i włosy wywołuje rzeczywiście w 8—14 dniach prawdziwy duński Balsam „NOKAH". Starszy i młodzi panowie i panie na porost brody, brwi i włosów używają jedynie tylko balsamu „NOKAH", gdyż dowiedziodzionem jest, że Balsam „Nokah" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który po 8—14 dniowym użyciu działa w ten sposób na cebulki włosów, że te natychmiast zaczynają rosną Za nieszkodliwość gwarantuje się. **Jeżeli nie jest prawda płacimy gotówką 10 000 K** każdemu pozbawionemu zarostu łysemu, lub mającemu rzadki zarost, a który przez 7 tygodni używał Balsamu „NOKAH".

Obj.: Jesteśmy jedyną światową firmą, która jest w stanie tak gwarantować. Liczne listy i polecenia naukowe lekarzy. Ostrzega się przed naśladownictwem.

„Co do moich prób Pańskim balsamem „Nokah", donoszę Panu, że jestem z niego zupełnie zadowolonym. Początkowo patrzałem na balsam ten z niedowierzaniem; jednak doświadczenie inaczej mnie pouczyło. Już po kilku dniach był skutek widoczny, a po czterech tygodniach osiągnąłem wspaniały wąs Skutek był ten większy tż ja przed używaniem balsamu „NOKAH" mając lat 27, nie posiadałem żadnego zarostu. Z wdzięcznością wszędzie polecam Pańską firmę i kreślę się z poważaniem H. Hjort — „Tvergade".

Każdej Pani zalecam prawdziwy duński balsam „Nokah" jako przyjemny i skuteczny środek na porost włosów. Już od dłuższego czasu cierpiałam na silne wypadanie włosów tak, że wiele miejsc łysych było widocznych. Od czasu jednak jak zaczęłam przez 4 tygodnie używać balsamu „Nokah", włosy zaczęły mi róść i stały się grubemi, gęstemi i pięknemi,

C. Hoim. Gothergade 12.

1 pakiet „Nokah" mocniej A 10 K., B 6 K. i 55 hal. porto. — Opakowanie dyskretne za przekazem lub za zaliczką (można również opłacać znaczkami pocztowymi). — Proszę adresować:

Hospitals Laboratoryum, Copenhagen K. 457 Postbox 97 (Dania)

Koresp. kartki opłacać 10 hal Listy 25 hal.



Zakład malowania na szkle

Franciszek Götzer

Schulgasse 34. **Wiedeń XVIII.** Schulgasse 34.

Specyalny Zakład dla

OKIEN KOŚCIELNYCH

artystycznie prowadzony

Najniższe ceny. — Gwarantowane szkice i kosztorysy bezpłatnie. — Rok założenia 1885. — Referencye:

Klasztor Salezyanów
w Oświęcimiu, Porchawa Rarance

koło Czerniowiec (wielkie okna w nowym kościele.

Do P. P. Kierowników i Nauczycieli szkół ludowych.

Miło mi zawiadomić Szanownych Panów, iż wkrótce wydam dziełko p. t. „O MIŁOŚCI OJCZYZNY", oparte na najcelniejszych materyałach literatury polskiej w tym przedmiocie, z mnóstwem przykładów historycznych. — Nakład wynosi 150 tysięcy egzemplarzy, i jak dotychczas, rozsyłać będę **darmo** i opłatnie.

Waszą iście obywatelską gotowość, jaką okazaliście Szanowni Panowie przy rozdawaniu mych poprzednich wydawnictw, zachowałem we wdzięcznej pamięci, tem bardziej — iż usiłowania moje, krzewienia wśród ludu wiadomości z dziejów ojczystych, sowicie mi Panowie wynagrodzili nadesłanymi listami, które były pełne ciepła i zachęty. — Otrzymyw łem także liczne listy z podziękowaniami od dziatwy szkolnej za wiedzą i zachętą Waszą Panowie, co świadczy, że ją Szanowni Panowie na dobrych obywateli Ojczyzny naszej przygotowujecie.

Proszę zarazem przyjąć serdeczne podziękowanie za życzliwe poparcie moich wyrobów, tak tutek jak i bibułek cygaretowych „POBUDKA", oraz proszę w imię patryjotyzmu ekonomicznego o dalszą życzliwość dla tych moich wyrobów, jako przemysłu krajowego.

Wreszcie wyrażam pragnienie, by nas i nadal łączył wspólny cel: dla ludu a przez lud do świetlanej przyszłości!

Usilnie proszę Szanownych Panów z kresów wschodnich i zachodnich, by raczyli do dnia 15 Kwietnia nadesłać zamówienia na powyższe dziełko. Wielebne Duchowieństwo zapraszam do współudziału.

Z prawdziwem poważaniem

Mr. Wł. Bełdowski

Kraków, ul. Starowiślna 26.

Tylko dla Pań

Sprzedam mały zakład przemysłowy, istniejący od lat 18 — obrót roczny około 30000 K.

Potrzebny Kapitał od K 5.000 do K. 8000 Zgłoszenia: Kraków, poste restante L R. L. 50. Główna poczta. za okazaniem kwitu inseratowego.

W jaki sposób

asthmę kaszel i inne dolegliwości

płuc można zupełnie wyleczyć, wiadomością tą podzielę się bezinteresownie z każdym. Proszę przysłać tylko ofrankowaną kartę na odpowiedź Pani B Kosenska, Worschowitz Nr. 383. koło Pragi (Czechy). 166

Do sprzedania

dom jednopiętrowy w najpiękniejszej dzielnicy miasta pod przystępnymi warunkami. — Wiadomość u p. Krupickiego ul. Straszewskiego l. 5. II piętro, od 3 do 4 pop łudniu.

Jest do oddania

na własne chłopczyk dwu letni zdrowy miłego wyglądu, poczciwej zamożnej rodzinie, bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" pod G. 249 1

Konc. Przedsiębiorstwo budowy

podejmuje się budowy kościołów i cerkwi wykonuje plany i kosztorysy podejmuje się osuszenia mieszkań, usunięcia grzyba. Poleca się P. T. Duchowieństwu i P. T. Obywatelom.

Jan Grabowski i Ska

Kraków, ul. Kołłątaja L. 10.

Magazyn Nowości i Bielizny dla Pań:

pod firmą

KAROL JAROSZ

PRZEDTEM ZIMLER I SKA

został przeniesiony z Linii A-B

na ul. Floryańską 35

(rog ulicy ś. Marka) telefon Nr 2329

poleca po cenach bajecznie niskich:

Prześcieradła płócienne na łóżka bez szwu wielkości 152×225 cm.

Nr I. 3 sztuki Kor. 10·50	6 sztuk Kor. 20·60	Nr II 3 sztuki Kor. 12·—	6 sztuk K. 23·50
Nr III 3 „ „ 12·50	6 „ „ 26·50	Nr IV 3 „ „ 15·50	6 „ „ 30·—
Nr V 3 „ „ 16·—	6 „ „ 31·—	— — —	— —

Ręczniki płócienne białe z pąsowym lub granatowym szlakiem

Nr I pół tuzina K, 6·— 1 tuzin K. 11·50, Nr II pół tuzina K. 7·— 1 tuzin K. 13·50.

Ścierki do naczynia po K. 3.40 i K. 4·20 za 1 tuzin.

Przesyłki pocztowe ponad K. 50 franko.

Astma

Wszystkim współcierpiącym donoszę bezpłatnie, w jaki sposób osiągnęłam przy długich i ciężkich **dolegliwościach astmy**, trwałą pomoc i nadspodziewany skutek. Na żądanie służę adresami wyleczonych zupełnie lub też częściowo w różnych miejscowościach Austryi. Nowa ta metoda daje się zastosować z widocznymi rezultatami przy wszystkich dolegliwościach oddechowych

Katar kanałów oddechowych
Bronchit,

a szczególnie zastarzałe wypadki **astmy** są wyleczone, lub zapobiega się im.

Trzytygodniowa, bezpłatna próba, każdego z chorych zachęci. Ilustrowane broszury darmo i opłatnie.

ANNA DIELTZ.

Monachium Nr. 28 Kaiserstrasse Nr. 67.

Pół darmo!

Przy wytwarzaniu materyałów moich pozostaje codziennie wielka ilość resztek. By zaradzić temu nagromadzeniu materyi, jestem zmuszony

Sprzedać je za każdą cenę a mianowicie:

40 — 45 m. resztek za kor. 18.

Resztki składają się:

Z różnych materyi na ubranie w modnych kolorach.
Z pościeli pierwszej jakości w paski czerw. liliow. lub nieb.
Z płótna białego na bieliznę lub pościel.
Z Oxfordu na męskie koszule w niezniszczalnym gatunku
Z barchanu i flaneli na ubrania. bluzki i koszule
Z surowej materyi (drel) na fartuszki i ubrania.

Resztki są piorą się doskonale, są bez skaz, o długości 4—12 m. przez co każdą z tych resztek można doskonale zużytkować. Najmniejsza ilość przesyłki 40—45 m. za zaliczką. Na powyższe resztki wzorów się nie wysyła, w razie nieodpowiedniego towaru zwraca się pieniądze.

S Stein Tkactwo płocien Nachod Czechy.

„JOLANTA" pensyonat Józefy Rogoszowej

Krakow, ul. Piotra Michałowskiego L. 14 I. piętro (dawniej ul Graniczna L. 14)

poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych. Przyjmuje Stołowników i wydaje na żądanie obiady do domów

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl



Józefa [illegible]
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.
Telefon 1[illegible].

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina) polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lubianie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.
Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło Görs, po K. 56. do K. 60. za 100 l
Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling Zelen po K. 65·— do K. 85·—
Niżej 56 litrów nie dostarcza się
Towarzystwo znajduje się pod najściślejszem nadzorem parafialnego urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach niższe ceny.

Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)

500 koron! płacę temu, komu mój „Ria — Balsam" w przeciągu 3 dni nie usunie bez bólu razem z korzeniami **nagniotków, brodawek**, zgrubiałej skóry, i t. d. Cena jednego słoika wraz z listem gwarancyjnym K 1 3 słoiki K 2 50.
Kemeny, Kaschau (Kassau) — I Poczt. fach. 12|134 (12|7 46) Węgry.

Na raty!



najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

K. Pawłowski
Kraków, Rynek L. 18

TELEGRAF: JOZEFICI KRAKOW.
poczta: KARMELICKA 66
telefon 112

ZAKŁAD JÓZEFITÓW

(dla osieroconych chłopców)
poleca:
znakomitej jakości nasiona warzyw i kwiatów; rozsady wiosenne, róże krzaczaste i pienne, drzewa i krzewy owocowe, ozdobne, parkowe; rośliny twarde, trwałe doniczkowe; kwiaty cięte; wyroby w zakres artystycznego bukieciarstwa wchodzące oraz dekoracye: kościołów, sal wystawowych; balowych, kawiarń, restauracyj; zdobienie balkonów i okien roślinami trwałymi; urządzanie i utrzymywanie ogrodów i ogródków.
228 4 *Zarząd.*

Do wynajęcia

2 pokoje lub pojedyncze, z meblami, lub bez przy ul. Szujskiego Nr. 1. II. p. Wiadomość w miejscu na parterze.
264 0.

Do wynajęcia

od 1-go lipca 8 pokoi z kuchnią, łazienką, elektryczne oświetlenie, ogrodem, na part. ul. Krupnicza Nr. 17. wejście od ul. Szujskiego Nr. 1. — oglądać można między godz. 11. — 5 tą popołudniu. 263 0

Kiełbasy wiejskie

czysto wieprzowe, specyalne ze szynek i polędwic, oraz inne wędliny wytwarzane na sposób domowy wiejski — o 100% lepsze niż wszystkie wyroby inne.
Celem zapoznania P. T. Publiczności z doborowemi wędlinami sprzedaje o 10% taniej niż wszędzie. Pierwszy krajowy skład specyalnych wędlin. Kraków Długa 24. Kupcom i odsprzedawcom znaczny opust.

Tanie czeskie pierze



1 kilo szarego dartego pierza K. 2·— lepszego K. 2·40, półbiałego K. 3·60, białego K. 4·80, dobrego miękkości puchu K. 6.—, najlepszego K. 7·20, lepsz gat. K. 8·40, Szarego puchu K. 6 —, białego K, 12·—, najlepszego puchu piersiowego K. 14·40, **gotowa pościel** z gęstego czerw. nankinu pierzyna albo piernat 180x116 cm. a K. 10·—, 12·—, 15·—, 18·—, 21.—, 200x140 cm. a K. 13·—, 15·—, 18.—, 21·—, Poduszka 80x58 cm. a K. 3·—, 3·40, 90x70 cm. a K. 4·50, 5·50, 6·—, Materace włósienne z trzech części na łóżko a K. 27·—, lepsze K. 33·—, Wysyłka franko za zal. od K. 10·—, wzwyż. Wymiana dozwolona za nieodpowiednio zwrot pieniędzy. Próbki i cenniki darmo. **Benedikt Sachsel, Lobes k.** Pilzna 284 Czechy.

SPORT WIOSENNY
LAWN-TENNIS

Rakiety, piłki, prasy, obuwie tennisowe

PIŁKI NOŻNE

i wszelkie przybory sportowe w największym



wyborze.
Przybory rybołowcze.
Przyrządy i przybory gimnastyczne, pokojowe i ogrodowe
Balony, piłki zabawki dla dzieci.

REIM i SPÓŁKA

KRAKÓW: RYNEK 37. LINIA A-B.

polecają po najtańszych cenach:

NOWOŚĆ!!
„HARIGO"
niezawodnie skuteczny środek na porost włosów zupełnie nieszkodliwy
„JUNIOL"
na wydelikacenie i odmrożenie cery usuwa piegi i zmarszczki.
Oba te środki są zupełnie nieszkodliwe i nie zawierają pod gwarancyą chemicznych składników.
Prospekta na życzenia darmo i opłatnie.

LAKIER I WIÓRKA NA KAPELUSZE
Farba do barwienia materyi i piór.
Pasty do obuwia krajowe i angielskie.
Środki do czyszczenia obuwia z skórki irchowej i ant.
ŚMIGUSY
w różnych kształtach.
Perfumy, mydła, kremy, pudry Woda Kolońska krajowa i oryg. wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne zawsze na składzie.

NOWOŚĆ!!
„MIKOL"
pasta płynna o zapachu kosorzewiny do posadzek, podłóg i linoleum, froteruje i zbiera brud bez szczotkowania i tarcia.
Nadaje wspaniały połysk, nader wydatny 1 litr wystarczy na 60 do 80 m²
„DUNTLEY-BISON"
aparaty do pneumatycznego czyszczenia dywanów.
Prospekta na życzenia darmo i opłatnie.

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe, szybko schnące do pomalowania werand, altan ogrodzeń, sztachet, okien drzwi, sufitów, wozów, podłóg etc.
Lakier **„PEF"** firmy **LUTZ & Co.**
SPECYALNE FARBY
lakierowe i glazury do podłóg.
KARBOLINEUM AVENARIUS
do konserwowania drzewa.
Farby fasadowe Kronsteinera.
Maść prądnicka do szczepienia drzew.
KULE i KRĘGLE
Ogrodowe z drzewa miękkiego i Lignum Sanctum.





ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowicka l. 7
(dom własny) Telefon 462
przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu

Panna z maturą

seminaryalną poszukuje lekcyi lub jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem, tylko w miejscu. — Łaskawe zgłoszenia Janina. Poselska 16. 127 0



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do
BIURA PODRÓŻY ZOFII BIESIADECKIEJ W OŚWIĘCIMIU
ktore nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie.

Czterdzieste siódme

ZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE

Akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu odbędzie się dnia 4 kwietnia 1914, o godz. 4 po południu w lokalu Banku pod l. 25 w Rynku głównym w Krakowie.

Porządek dzienny obrad:

1. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej.
2. Przedłożenie bilansu za rok 1913.
3. Sprawozdanie Komitetu rewizyjnego, tyczące się sprawdzenia rachunków za rok 1913.
4. Uchwała co do rozdziału zysku za rok 1913.
5. Wybór 3 członków do Rady Zaw. wzgl. zatwierdzenie dokonanej kooptacyi.
6. Wybór 2 Członków Komitetu rewizyjnego i 1 Zastępcy.

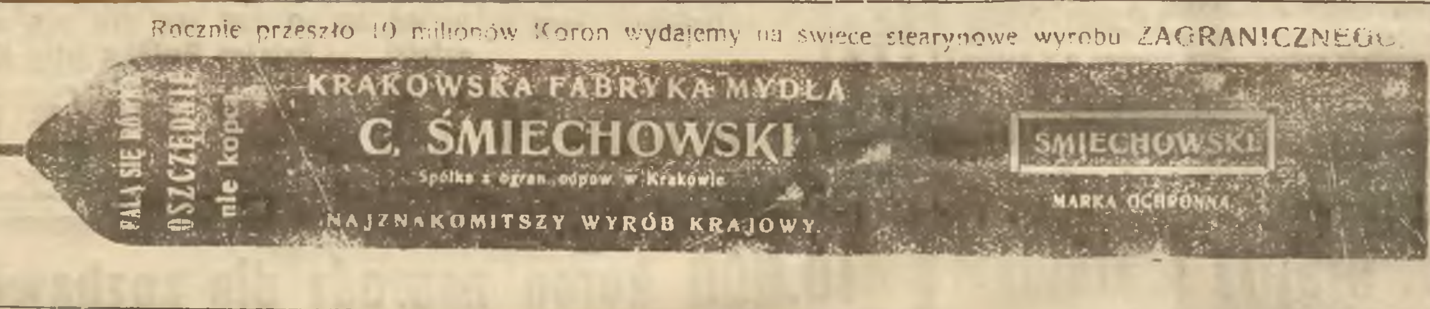
P. T. Akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w powyższem ogólnem Zgromadzeniu, zechcą swoje akcye i kwity depozytowe na takowe złożyć najpóźniej do dnia 20 marca 1914. włącznie do Kasy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, albo też do Kasy c. k. uprz. austr. Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu, lub tegoż Filii we Lwowie, w zamian których wydane im będą karty wejścia na Ogólne Zgromadzenie, z oznaczeniem przysługującej każdemu ilości głosów, tudzież poświadczenia na złożone akcye lub kwity.

Kraków, dnia 4 marca 1914.

Rada Zawiadowcza Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

(Przedruk nie będzie płacony)

Rocznie przeszło 10 milionów Koron wydajemy na świece stearynowe wyrobu ZAGRANICZNEGO



NA SEZON WIOSENNY!

Kostyumy Angielskie,
Żakiety, Spódnice,
Bluzki wełniane i jedwabne,
Reformy, pończochy,
poleca w wielkim wyborze
K. ŚCIBOROWSKI
Kraków, ulica Floryańska Nr. 13.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

poleca ostatnie nowości:

Bukowski X. J. Kazania pasyjne	2.50
Dobrowolski A. Wyprawy polarne	14.50
Gall. J. Sześć pieśni kościelnych part.	2·—
„ „ „ „ głosy a	—·30
Hamsunn K. Misterye	5·50
Hertwig O. Rozwój biologii	2.20
Łada J. Mag 2-ty (powieść z czasów Zygmunta III.)	6.50
Poliński A. Chopin (życiorys)	1.60
Sucheni A. Fantasie a 2/ms.	2.60
Świerzyński M. Cicha Noc do śpiewu	1·—
Trebor B. Poznaj samego siebie	3·30
Żurnale „Favorite" zawsze na składzie cena	—·90

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50 FILIA: UL. SZPITALNA 10
POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.
PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE

1 kg. **szarego**, dobrego, dartego 2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h., najl. **nawpół białego** 2 Kor. 80 h, **białego** 4 Kor., **białego puchowego** 5 Kor. 10, 1 kg. najl. **śnieżno białego dartego** 6 Kor. 40 h, 8 Kor., 1 kg. szarego **puchu** 6 Kor., 7 Kor., białego dobrego 10 Kor., najl. **puchu brzusznego** 12 Kor. **Przy odbiorze 5 kg. franko.**

GOTOWA POSCIEL

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego i żółtego inletu (Nanking), **1 pierzyna** 180 cm. dług. 120 cm. szer. z **2-ma poduszkami** każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowym szarem bardzo trwałem **puchowem pierzem** 16 Kor., **półpuchem** 20 Kor., **puchem** 24 Kor., pojedyncze pierzyny 10 Kor., 12 Kor., 14 Kor., 16 Kor., poduszki 3 Kor., 3 Kor. 50 h, 4 Kor., **pierzyna** 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kor, 14 Kor. 70, 17 Kor. 80 h, 21 Kor., **poduszki** 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kor., 50 h, 5 Kor. 20 h, 5 Kor. 70 h. **Podściółki** z mocnego gradlu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kor. 80 h. 14 K. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kor. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona za nienadające się wzrot pieniędzy. **S. Benisch w Deschenitz Nr. 865 (Czechy).** Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Ogólna główna wygrana w ciągu 1 r. około 745.000 K

liczne, wielkie poboczne wygrane przedstawia następująca polecenia godna i wartościowa grupa losów, 15 ciągnień rocznie:
1 włoski los czerwonego krzyża,
1 serbski los tytoniowy,
1 węgierski los czerwonego krzyża,
1 „ „ bazyliki i
1 ziemski los I Em.
Do nabycia gotówką według dziennego kursu lub **wszystkie wyżej wymienione wartościowe papiery**

w 41 ratach miesięcznych po 6 K.

Wyłączne prawo gry nabywa się natychmiast po zapłaceniu pierwszej raty za przekazem poczt. lub za zaliczką, dalsze spłaty następują przez c. k. poczt. kasę Oszcz.

Każdy originalny los musi być ciągnionym!

EDWARD URBAN, Dom Bankowy, Berno
Plac wielki 23|25
Solidnych i stałych zastępców poszukuje się wszędzie za dogodną prowizyą.
Ceny tanie! Ceny tanie!

Żądane

podczas zjazdu XX Katechetów
DZIEŁO
Księdza Włodzimierza Jasińskiego
„Zmacniajcie się w Panu"
jest do nabycia w księgarni **Gebethnera i Sp.** jako też i innych księgarniach.
Cena Kor. 4.

: Ekstrat orzechowy :

do farbowania siwych włosów
wynalazcy
Juliana Józefowicza, perfumera
Jako nieszkodliwy środek kosmetyczny (w jednym flakonie) nasz ekstrakt nadaje się najlepiej do poprawienia barwy włosów spłowiałych, lub rudych na kolor brunatny szatyn i blond. — Flakon K- 3, — flakon próbny K. 1·20.
Sprzedaż w Krakowie u Reima i Ski J. Hanaka i Sp., Fr. Zopotha i Ski Sporna i Ski i Z. Komorowskiego we Lwowie u P. Mikolascha i Beacocka.

Prywatne gimnazyum

z prawem publiczności
oraz
Pensyonat
Franciszka Scholza w Grazu
Grazbachgasse 39.
1—8 klas, świadectwa maturyczne równorzędne z państwowemi—znakomity pensyonat — dom własny.



Babcia też już o tem wiedziała,

że tylko Schichta mydła z „Jeleniem" trzeba używać, jeżeli chce się mieć bieliznę białą jak śnieg. Schichta mydło z „Jeleniem" posiada niezrównaną moc czyszczącą i utrzymuje bieliznę zawsze całą, ponieważ jest wolnem od wszelkich gryzących i niszczących składników, które atoli nowomodne inne artykuły i proszki do prania przeważnie zawierają i przez które bielizna rozpada się bardzo prędko. Zawierzajcie więc nazwisku „Schicht" bo ono już od 60 lat ma powodzenie.



Za bezcen, próba nie do zapłacenia!

Prosimy ryzykować za 12 halerzy paczkę proszku do prania „Pochwała gospodyń"! Po namoczeniu bielizny w takowym przez noc, można na przyszły dzień rano, bez żadnego trudu mydłem Schichta i ciepłą wodą wypłukać wszystek brud z bielizny zadziwiająco szybko i lekko. Mydło z „Jeleniem" i „Pochwała gospodyń" tworzą więc najdoskonalszą metodą prania.



Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu", w Krakowie pod zarządem J. B. Dobrzańskiego.